Rok IV. Nr 121 (906)
ŁÓDŹ
PONIEDZIAŁEK
3
MAJ 1948 R.
Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

1848 — 1948

„Na wieczną pamięć rewolucyjnego zrywu ludu wielkopolskiego"...

Prez. Rzeczypospolitej w Miłosławiu

Dnia 30 kwietnia 1848 r. chłopi wielkopolscy, uzbrojeni jedynie w widły i kosy, pokonali przeważające siły regularnych wojsk pruskich.

W sto lat później ponad 120 tysięcy chłopów z całego kraju przybyło na pobojowisko, aby w obecności prezydenta Rzeczypospolitej obchodzić pamiętną rocznicę.

Widownią obchodu jest Miłosława, małe miasteczko pod Wrześnią, którego wszystkie domy przybrały odświętną szatę na dzisiejszy uroczysty dzień.

Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta, który przybył na miejsce obchodu z Poznania w towarzystwie wicepremiera Korzyckiego, ministrów Dybowskiego i Grubeckiego oraz szefa sztabu generalnego, gen. Korczyca, powitał na rynku chlebem i solą burmistrz miasta Miłosławia.

Prezydent Rzeczypospolitej razem z towarzyszącymi mu osobami zajął miejsca przed ołtarzem, aby wysłuchać mszy polowej. W rynku ustawiły się bataliony wojska polskiego, szeregi junaków, „Służby Polsce", gromady chłopów w strojach regionalnych, szeregi młodzieży „Wiciowej" ZWM-owej, OM TUR-owej i harcerstwa oraz olbrzymie tłumy innych uczestników obchodu.

Tuż przy ołtarzu ustawiła się kompania konsynierów w historycznych strojach. Chłopi ci, dzierżący w rękach kosy, osadzone na sztorc, ubrani są w zielone bluzy z czarnymi rabatami, białe spodnie i czarne wysokie czapy.

Uroczystości przenoszą się następnie na plac przed pałacem, który przed 100 laty był siedzibą głównego sztabu powstańczego.

Prezydent Bierut przyjmuje raport przybywających sztafet, które przyniosły ziemię zebraną z pobojowisk walk 1848 r., Rogalina, Trzemeszna, Książa, Grodziska, Sokołowa i Buku. Ziemia zostaje wsypana do urn, stojących na cokole pomnika ku czci poległych.

Prezydent Bierut odsłania pomnik ten, którego napis głosi, iż został on postawiony „na wieczną pamięć rewolucyjnego zrywu ludu wielkopolskiego do walki o wolność narodową i sprawiedliwość społeczną".

Prezydent Bierut udaje się następnie na pola pod Miłosławiem, które były przed wiekiem terenem walk chłopa wielkopolskiego z pruskim najeźdźcą.

Witany długotrwałymi owacjami i okrzykami „Niech żyje!", prezydent Bierut dokonuje przeglądu organizacji, po czym zajmuje honorowe miejsce na trybunie.

Po przemówieniach prezydenta Bieruta i wicepremiera Korzyckiego pani Thorez pozdrawia przybyłych w imieniu robotniczej Francji.

W godzinach wieczornych prezydent Bierut odjechał w otoczeniu członków rządu i zaproszonych gości do Poznania, gdzie był obecny na galowym przedstawieniu w operze poznańskiej.

TOW. PREMIER CYRANKIEWICZ

Tekst przemówienia Tow. Cyrankiewicza podajemy wewnątrz numeru.

Grecki minister zmarł w szpitalu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Aten, że grecki minister sprawiedliwości Christo Radas, na którego dokonano zamachu bombowego, w sobotę wieczorem zmarł w szpitalu.

Kandydat na wiceprezydenta USA aresztowany

NOWY JORK (PAP). — Agencja Reutera donosi, że policja stanu Alabama aresztowała kandydata na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii postępowej Henry Wallace'a — senatora Glenna Taylora, za „naruszenie przepisów porządkowych".

Senator Taylor, wchodząc do sali, w której odbywał się wiec młodzieży murzyńskiej w Birmingham w stanie Alabama, skorzystał z wejścia przeznaczonego wyłącznie dla murzynów.

Przepisy antymurzyńskie w stanie Alabama przewidują, że biali mogą korzystać tylko z wejść przeznaczonych dla białych, a murzyni tylko z wejść przeznaczonych dla nich.

Senator Taylor został zwolniony z aresztu za kaucją w wysokości 300 dolarów.

Setki tysięcy demonstrantów pierwszomajowych w ZSRR

MOOSKWA (PAP). — W całym Związku Radzieckim odbyły się pod hasłem obrony pokoju i wzmożenia sił demokracji — masowe obchody pierwszomajowe i potężne demonstracje.

W Leningradzie demonstrowało 700 tys. robotników i pracowników umysłowych. W Kijowie w demonstracji pierwszomajowej kroczyło 300 tys. osób.

W Mińsku na czele kilkuset tysięcy demonstrantów kroczyły przodujące we współzawodnictwie pracy załogi zakładów przemysłowych.

W bohaterskim Stalingradzie 125 tys. demonstrację otwierały dzieci 70 nowoodbudowanych szkół miasta.

W porcie sewastopolskim odbyła się rewia okrętów floty czarnomorskiej.

Nieudana manifestacja degaullistów

PARYŻ (PAP). W godzinach, gdy robotnicy defilowali ulicami Paryża gaullistowska RPF organizowała manifestacje w parku St. Cloud, która zgromadziła zaledwie kilka tysięcy osób.

Po krótkim przemówieniu de Gaulle'a około godz. 4 po południu, manifestanci RPF rozeszli się do domów.

Czołgi i komandosów kieruje Anglia do Palestyny

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Tel Avivu Agencja Reutera, rzecznik organizacji Haganah stwierdził, że oddziały armii syryjskiej przeprowadzają w dalszym ciągu koncentrację na granicy Palestyny.

Oddziały te posuwają się z Damaszku na drodze Bintjabal — Malakaja i skupiają się koło Bathia na północno-wschodniej granicy Palestyny.

W sobotę oddziały syryjskie i libańskie zaatakowały osiedla żydowskie Ramoth, Daphmen, Kwarshold i Lehawoth. Ataki te zostały odparte przez oddziały żydowskie. Straty w ludziach w zaatakowanych osiedlach są znaczne.

Organizacja Haganah ogłosiła w sobotę rozkaz mobilizacji wszystkich mężczyzn żydowskich w wieku od 25 do 35 lat.

Oficjalny komunikat władz brytyjskich w Palestynie podał do wiadomości, że z Cypru i Malty skierowane zostały do Palestyny posiłki wojsk brytyjskich wraz z czołgami i oddziałami komandosów.

Rząd syryjski zabronił ogłaszania w prasie jakichkolwiek wiadomości dotyczących ruchów wojsk arabskich, lub sytuacji w Palestynie.

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Kairu agencja Reutera, egipski minister obrony narodowej Haidar Pasza zaprzeczył kategorycznie doniesieniom prasowym o rzekomym przekroczeniu granicy palestyńskiej przez oddziały armii egipskiej.

NOWY JORK (PAP). — Przedstawiciel Agencji Żydowskiej przy ONZ Shertok wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, delegata Francji Aleksandra Parodi depeszę, wzywającą do „natychmiastowej akcji" ze strony Rady w celu położenia kresu inwazji arabskiej na Palestynę.

Shertok stwierdził, że wojska żydowskie zdecydowane są stawiać opór wojskom arabskim.

Jeżeli Rada Bezpieczeństwa nie podejmie natychmiastowych kroków, to działania wojenne niewątpliwie się rozszerzą, co pociągnie za sobą dalszy rozlew krwi i zniszczenie.

Opisując sytuację w Palestynie Shertok stwierdził, że regularne wojska Syrii i Libanu wtargnęły do Palestyny i atakują osiedla żydowskie we wschodniej Galilei przy użyciu czołgów i artylerii.

Transjordański legion arabski atakuje żydowskie osiedla w dolinie Jordanu. Poza tym silna kolumna wojsk irackich znajduje się w drodze do Palestyny przez Transjordanię i ma również wziąć udział w inwazji.

Górnicy amerykańscy zbroją się do nowej walki

NOWY JORK (PAP). Przewodniczący związku górników amerykańskich John Lewis zwrócił się do właścicieli kopalń z żądaniem rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Lewis nie sprecyzował nowych warunków, jakich związek będzie się domagał, ale nie ulega wątpliwości, że chodzi przede wszystkim o podwyżkę płac.

Akcja związku górników będzie miała duże znaczenie dla całego świata pracy Stanów Zjednoczonych.

Dotychczasowa akcja ze strony szeregu związków amerykańskich o podwyżce płac napotkała na zdecydowany opór pracodawców.

Tak np. wielkie koncerny stalowe zdecydowały się raczej na obniżkę cen stali, aby w ten sposób umotywować przed opinią publiczną odmowę podwyższenia płac robotniczych.

Lud Paryża pozdrawia 71 miln. robotników

Manifestacje 1 majowe w Londynie, Brukseli i Nowym Jorku

PARYŻ (PAP). — W pochodzie pierwszomajowym, który przeciągnął ulicami Paryża od Place de la Nation do placu Bastylii, wzięło udział około miliona osób.

W środku pochodu pod transparentem, noszącym napis „Międzyzwiązkowa Komisja Polska" maszerowali Polacy.

Sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Monmousseau oświadczył: „Przesyłamy pozdrowienia robotnikom Moskwy, Warszawy i Pragi oraz innych stolic krajów demokracji ludowej.

Przesyłamy pozdrowienia robotnikom angielskim, górnikom, kolejarzom i marynarzom amerykańskim, walczącym o wyższe płace i prawa związkowe.

Przesyłamy pozdrowienia ludom Grecji, Hiszpanii i Chin, walczącym o wolność oraz wszystkim 71 milionom robotników zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych".

BRUKSELA (PAP). — 1-go maja odbyła się w Brukseli wielka manifestacja robotnicza, zorganizowana przez Federację Związków Zawodowych i belgijską partię komunistyczną, w której wzięło udział przeszło 50 tys. osób.

LONDYN (PAP). — W dniu 1 maja odbyła się w Londynie jedna z największych manifestacji od chwili zakończenia wojny.

Około 30 tys. robotników brytyjskich przedefilowało głównymi ulicami stolicy brytyjskiej i udało się do Hyde Parku.

Nowy Jork (PAP). — Tysiące robotników i pracowników wzięły udział w manifestacji pierwszomajowej w Nowym Jorku.

Uczestnicy pochodu nieśli transparenty, głoszące, że manifestacja odbywa się na rzecz trwałego pokoju.

Po demonstracji odbył się wiec na którym robotnicy Nowego Jorku uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko przymusowej służbie wojskowej w Stanach Zjednoczonych, oraz przeciwko projektom ustaw antykomunistycznych.

„Wzywamy rząd Stanów Zjednoczonych — głosi rezolucja — by powrócił do rooseveltowskiej polityki pokojowej współpracy ze Związkiem Radzieckim jako jedynej mogącej zagwarantować trwały pokój.

Wzywamy rząd, by oparł pomoc amerykańską dla Europy na Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Żądamy usunięcia wojsk amerykańskich z Grecji i Chin.

Brama wiedzy szeroko otwarta

dla wszystkich

Min. oświaty, dr S. Skrzeszewski zainaugurował w niedzielę radiowym przemówieniem radiowym dni „Święta Oświaty".

Zapowiadając ostateczną likwidację analfabetyzmu w Polsce, minister zakończył przemówienie słowami prezydenta Bieruta, który zapowiedział, że wkrótce w naszym kraju nauka szeroko otwarta będzie brama wiedzy dla wszystkich".

Nominacja ambasadorów ZSRR i Pakistanu nastąpi wkrótce

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że minister spraw zagranicznych Pakistanu, sir Zafrullah Khan zwrócił się w Nowym Jorku do wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyko z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Pakistanem a Związkiem Radzieckim.

Rząd radziecki wyraził zgodę na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z rządem Pakistanu.

W dniu 1 maja 1948 nastąpiła wymiana not w tej sprawie pomiędzy obu rządami. Wkrótce nastąpi nominacja ambasadorów ZSRR w Pakistanie i Pakistanu w Związku Radzieckim.

DLA WZMOCNIENIA FRONTU WALKI O POKÓJ

realizować będziemy jedność organiczną PPS i PPR

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na akademii 1-majowej w Katowicach

Przeżywamy w dniu 1 Maja nie tylko swoje polskie bóle i radości, przeżywamy bóle i radości całej klasy robotniczej, wszystkich ludów walczących — o swoją wolność, o postęp, o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne na całym świecie.

W tym jest najbardziej rewolucyjny i najpiękniejszy sens tego święta walki, że jest ono równocześnie świętem braterstwa narodów, braterstwa pracy, braterstwa wysiłku i braterstwa walki — ludów o lepszy świat.

Jest to święto, które — tak, jak dziś jest świętem walki o lepszy świat — tak w przyszłości będzie świętem całego świata. Na pewno takie ogólnoludzkie święto przyszłości — to nie będą ani imieniny p. Trumana, ani p. Marshalla, ani żaden inny dzień — tylko zwycięski 1 Maja Socjalizmu!

58 lat temu zapadła na międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Paryżu uchwała, która bardziej może niż jakiekolwiek inne postanowienie Międzynarodówki wytrzymała próbę życia. Była to uchwała, proklamująca dzień Pierwszy Maja jako dzień wielkiej, międzynarodowej manifestacji robotniczej na rzecz najbardziej wówczas aktualnego postulatu mas pracujących — żądania ośmiogodzinnego dnia pracy. O żywotności tej uchwały świadczy niezbicie fakt, że postulat owej manifestacji dawno już został w większości państw całego świata urzeczywistniony, a mimo to dzień Pierwszy Maja i majowa demonstracja nie tylko nic nie straciły na swej dynamice, lecz wręcz przeciwnie — z roku na rok nabierały rozmachu, z roku na rok ogarniały coraz szersze masy ludu pracującego i z roku na rok rosło jej znaczenie, ich wymowa polityczna, ich siła mobilizacyjna.

Było więc rzeczą oczywistą, że idea świata majowego, jako symbolu międzynarodowej solidarności mas pracujących była głęboką potrzebą tych mas i gdy tylko nadaną jej została forma organizacyjna, idea ta znalazła najżywszy oddźwięk wśród ludu pracującego całego świata.

Zmieniły się od owego czasu hasła obchodu majowego, zmieniły się wiele razy jego formy zewnętrzne, ba — próbowano nas nawet z niego okraść i obrócić przeciw nam — ale mimo wszystkie wysiłki wrogów, mimo groźby, gwałty i terror, mimo salwy i szarże, więzienia, obozy i areszty dzień Pierwszy Maja pozostał widomym znakiem nieśmiertelności idei, która go zrodziła. Idei międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o lepszy, sprawiedliwszy ustrój, wolny od wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, w walce o Socjalizm.

Własne cele proletariatu

Wiosna Ludów jest rokiem powstania Manifestu Komunistycznego. Proletariat światowy znajduje po raz pierwszy wyraźne wytyczne swych zadań i celów, pierwsze sformułowanie ogólnych zarysów strategii i taktyki własnej rewolucji.

Lata następne są okresem tworzenia się i rozwijania systemu nowoczesnej myśli socjalistycznej, ujętej w naukowe sformułowanie Marxa i Engelsa. W ślad za tym idą pierwsze próby organizowania mas robotniczych na płaszczyźnie klasowo-rewolucyjnego socjalizmu marksistowskiego. Powstają wielkie partie robotnicze socjalno - demokratyczne na Zachodzie Europy. Belgia, Francja, Niemcy, Włochy, Szwajcaria, potem Anglia są ośrodkiem, gdzie partia robotnicza nabiera charakteru masowego i staje się coraz poważniejszym czynnikiem politycznym w swoim kraju.

Triumfalny pochód niemieckiej socjalnej demokracji od jednego zwycięstwa wyborczego do drugiego zdaje się dowodzić, że odkryta została nowa droga do socjalizmu, droga pokojowa i rewolucyjna droga stopniowych reform społecznych i przetargów parlamentarnych, gwarantujących rzekomo bezbolesne i stopniowe przeradzanie się kapitalizmu w socjalizm. Wielka była w owym okresie siła atrakcyjna niemieckiego socjalizmu i on to wpływał decydująco na oblicze i charakter Drugiej Międzynarodówki, która narodziła się w roku powstania Święta Majowego. W każdym razie ton i kierunek nadawały Drugiej Międzynarodówce partie socjalistyczne zachodu Europy.

Rosja, Polska, kraje bałkańskie — słowem wschód Europy uważane były przez ówczesny obóz socjalistyczny na Zachodzie za kraje zapóźnione w rozwoju kapitalizmu, a tym samym kraje, w których ruch robotniczy nie ma większych widoków rozwoju, a tym bardziej szans dojścia do decydującego głosu.

Jak fałszywe i prymitywne było to mechaniczne rozumowanie — okazało się w latach, które miały nadejść. Już rewolucja rosyjska roku 1905 dowodziła, że proletariat rosyjski ma głęboką świadomość rewolucyjną, mocno rozwinięte poczucie klasowe i zdecydowaną wolę walki o socjalizm. Co więcej, proletariat rosyjski potrafił wydać z siebie partię robotniczą, która dzięki znakomitemu przyswojeniu sobie zasad marksizmu i wyciągnięciu z nich wszystkich konsekwencji politycznych, stała się prawdziwą awangardą rewolucyjną mas i umiała nimi pokierować w walce.

Znaczenie partii bolszewickiej

Znaczenie partii bolszewickiej, która od tej chwili wysunęła się na czoło rewolucyjnego odłamu ruchu robotniczego całej Europy, można było w pełni docenić w latach po upadku rewolucji 1905 roku. Klęska nie złamała tej partii, ani nie zepchnęła jej ani trochę z raz obranej linii rewolucyjnej.

W latach reakcji po 1905 roku i potem w latach pierwszej wojny światowej partia bolszewicka pozostała najbardziej na czoło wysuniętą grupą rewolucyjną proletariatu europejskiego. Na tle rozkładu Drugiej Międzynarodówki w okresie pierwszej wojny światowej, na tle upadku i politycznej kompromitacji kierownictwa większości wielkich masowych partii socjalistycznych i socjalno - demokratycznych zachodu i środka Europy — ta konsekwentnie i nieugięcie rewolucyjna postawa partii bolszewickiej nabiera specjalnego wyrazu. Temu właśnie faktowi istnienia owej partii bolszewickiej zawdzięcza socjalizm i proletariat światowy największe od czasów Rewolucji Francuskiej wydarzenie historyczne: pierwszą zwycięską rewolucję proletariacką!

W październiku 1917 roku partia bolszewicka utorowała drogę do władzy proletariatowi rosyjskiemu i stworzyła po raz pierwszy w dziejach przesłanki do praktycznej realizacji ustroju socjalistycznego na obszarze jednej szóstej powierzchni globu ziemskiego. Od tej chwili centrum rewolucyjnej myśli socjalistycznej, centrum polityki proletariackiej, centrum rewolucyjnego ruchu robotniczego przenosi się z zachodu Europy na wschód. Stolica rewolucji, która od końca wieku 18-go i przez cały niemal wiek 19-ty był Paryż — teraz staje się Moskwa.

Rozbicie ruchu robotniczego

Czy oznacza to, że ruch robotniczy zachodu postradał w tym okresie między pierwszą, a drugą wojną światową wszelkie znaczenie? Bynajmniej. Fala rewolucyjna po pierwszej wojnie światowej podniosła się wysoko w całej Europie, nie tylko w Rosji. Polska, Węgry, Niemcy, Austria były tą falą objęte bezpośrednio, a jej odgłosy docierały na zachód Europy. Ale w tych wszystkich krajach rozłam i rozbicie ruchu robotniczego paraliżowały siły klasy robotniczej, stępiały jej moc uderzeniowa. Zbyt silnie nad częścią ruchu robotniczego ciążył balast reformizmu i prawicowego oportunizmu. Z drugiej zaś strony rewolucyjny odłam proletariatu, kierowany przez partie komunistyczne, nie zdołał pozyskać sobie dostatecznych wpływów w klasie robotniczej. Wreszcie tam, gdzie rewolucja złamała w pierwszej fazie opór i władzę burżuazji, przyszła interwencja zagraniczna, której proletariat zachodnio-europejski nie był w stanie powstrzymać z tych samych powodów.

Nastały lata reakcji powojennej, a potem kontrrewolucji faszystowskiej. Jedyną wyspą w tym morzu pozostał Związek Radziecki, budujący socjalizm i gotujący się zarazem do odparcia nieustannie wyczekującej nad nim interwencji kapitalistycznej. Za barierą wrogiego okrążenia kapitalistycznego budowała się nadludzkim wysiłkiem narodów Związku Radzieckiego potęga, która za lat kilkana ście uratować miała ludzkość przed zalewem hitlerowskiego barbarzyństwa.

Budowała się ta potęga nie tylko w atmosferze nienawiści i wrogości ze strony całego świata kapitalistycznego i burżuazyjnego. Otaczała bowiem Związek Radziecki również kiepsko skrywana lub wcale jawna nienawiść prawicowych przywódców reformistycznego socjalizmu. I tylko lewica socjalistyczna była w ruchu tą grupą obok komunistów, która umiała ocenić postępowy charakter i rewolucyjną rolę ZSRR. Możnaby rzec, że stosunek do ZSRR był w tym okresie prawdziwym sprawdzianem rewolucyjnych intencji i socjalistycznej szczerości każdego socjalisty, każdej grupy w obozie robotniczym.

Lewica socjalistyczna nie była w tym okresie organizacyjnie związana z partiami komunistycznymi, ani z międzynarodówką komunistyczną. W większości swej pozostawała w związkach organizacyjnych z Międzynarodówką Socjalistyczną i partiami socjalistycznymi poszczególnych krajów. Ale zasadniczym postulatem politycznym lewicy socjalistycznej był w tym okresie, zwłaszcza po triumfach faszyzmu, jednolity front, jedność działania całej klasy robotniczej na platformie walki z faszyzmem i obrony Związku Radzieckiego. Lewica socjalistyczna uważała realizację tych postulatów za swą misję polityczną, a oddziaływanie w tym duchu na masy robotnicze skupione w partiach socjalistycznych — za swe zadanie.

Nowe perspektywy

Zwycięstwo obozu demokratycznego i pokonanie faszyzmu w drugiej wojnie światowej otworzyło przed ruchem robotniczym nowe perspektywy. Decydującym czynnikiem tego zwycięstwa była Armia Radziecka, oręż narodów radzieckich, praca robotnika radzieckiego. Związek Radziecki zadał śmiertelny cios niezwyciężonej zdawałoby się machinie wojennej Hitlera. Czerwone sztandary ojczyzny rewolucji, zatknięte na ruinach Berlina, zwiastowały światu koniec hitlerowskiej zmory i koniec najstraszniejszej w dziejach ludzkości wojny.

W tym momencie ujawniła się w całej pełni postępowa rola Związku Radzieckiego. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej cały olbrzymi szmat Europy na wschód od Niemiec znalazł się poza orbitą możliwości interwencji kapitalistycznej. Dzięki temu ruch robotniczy tych krajów, nauczony doświadczeniami okresu międzywojennego i zjednoczony we wspólnym działaniu jednolitego frontu, potrafił nie tylko rozprawić się z rodzimą burżuazją i rodzimym obszarnictwem, nie tylko ująć władzę w swe ręce, ale i utrzymać tę władzę, umocnić się przy niej, zniszczyć podstawy feudalizmu i kapitalizmu i podjąć dzieło budowy socjalizmu w swych krajach.

I znowu, w tej wielkiej rewolucji, która dokonała się po drugiej wojnie światowej na ziemiach od Bałtyku po Bałkany, wzorem i natchnieniem dla ruchu robotniczego były osiągnięcia i zdobycze Związku Radzieckiego.

A ideologicznym drogowskazem w tej walce był marksizm, wzbogacony doświadczeniami wielkiej Rewolucji Październikowej i naukami jej przywódców Lenina i Stalina.

* * *

Obchodziliśmy w Polsce święto majowe od pierwszego roku jego proklamowania. Obchodziliśmy je w latach panowania caratu, krwią zlewając bruki miast polskich. Obchodziliśmy je w latach rewolucji rosyjskiej i polskiej 1905—6 roku. Obchodziliśmy je we wszystkich trzech zaborach. W latach pierwszej wojny światowej obchodziliśmy je mimo stan wyjątkowy, zakazy Besselera i kule niemieckich karabinów maszynowych. Obchodziliśmy je potem w latach drugiej niepodległości, jako dzień walki o prawa robotnicze, a potem jako protest przeciwko sołdateske i dyktaturze kliki sanacyjnej. Obchodziliśmy je w mrokach okupacji hitlerowskiej.

Dziś, po raz czwarty obchodzimy je ponownie w wyzwolonej Polsce, jako święto wolności narodowej i wolności społecznej. Jako święto socjalizmu zwycięskiego i budującego, święto jedności robotniczej i zbratania mas pracujących. W tym samym duchu obchodzą dziś ten dzień ludy Związku Radzieckiego, lud Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Rumunii i Albanii, ludy krajów socjalizmu i krajów demokracji ludowej.

Na bezdrożach kompromisów

Jakże inny charakter ma dziś Święto to w krajach zachodu! Rozbity ruch robotniczy, większość partii socjalistycznych pod wpływem swego prawicowego kierownictwa wprowadzona na bezdroża kompromisu z wrogiem, co więcej, oddana w służbę cudzej burżuazji, obcego kapitalizmu i imperializmu. I tylko te odłamy ruchu robotniczego, które pozostają pod kierownictwem partii komunistycznej i lewicy socjalistycznej, jak we Włoszech, obchodzą dzień 1 Maja wierne jego starym rewolucyjnym tradycjom, jako dzień walki o socjalizm.

Paryż, Berlin, Bruksela czy Londyn nie są już dziś ośrodkami, z których promieniuje na świat cały postępowa myśl społeczna, skąd rozlega się hasło walki o Socjalizm, skąd idzie wzór i przykład dla ruchu robotniczego innych krajów. Proletariat Rosji, Polski, Jugosławii czy Czechosłowacji przejął wielkie tradycje rewolucyjnego Paryża. Ze spuścizny Wielkiej Rewolucji Francuskiej, ze spuścizny Komuny Paryskiej my, socjaliści rewolucyjni i komuniści, wykuliśmy oręż walki o wyzwolenie ludzkości. Stopiliśmy te tradycje z naukami marksizmu i uczyniliśmy z nich ładunek ideowy, który klasę robotniczą całego świata poprowadzi ku lepszej przyszłości, na ten ostatni bój, który my już mamy za sobą, a który tamtych wciąż jeszcze czeka.

My, z kraju budującego się socjalizmu, z krajów zwycięskiej rewolucji nie tracimy ani na chwilę poczucia głębokiego związku z proletariatem całego świata.

Moskwa, Warszawa, Praga i Belgrad wyprzedziły stolice zachodu w zwycięskim pochodzie ku socjalizmowi. Ale wierzymy i wiemy, że przyjdzie dzień, w którym czerwone sztandary zwycięstwa proletariackiego powiewać będą także z murów i domów Londynu, Paryża, Brukseli czy Rzymu. Lat temu dziesięć i nam wydawał się ten cel odległy. Dziś jest w zasięgu naszej rzeczywistości. Przyjdzie chwila, gdy robotnicy socjalistyczni zachodu wyswobodzą się ostatecznie spod wpływów socjalistycznej prawicy i w jednolitym froncie z partią komunistyczną pójdą po drodze rewolucyjnej walki o Socjalizm. Ale warunkiem powodzenia tej walki jest tak, jak u nas, jedność działania klasy robotniczej całej ludności pracującej.

Dzięki jednolitemu frontowi

W dniu 1 Maja polska klasa robotnicza, polski świat pracy, zarówno PPS jak i PPR, z dumą patrzą na miniony okres, na osiągnięcia tego okresu — na wyniki pracy i odbudowy, jakie w Polsce zostały osiągnięte. Ten trzyletni przeszło okres od wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji nie został zmarnowany. Nie został zmarnowany, tylko w pełni wykorzystany, przede wszystkim dzięki jednolitemu frontowi.

To jednolity front nie pozwolił ani na chwilę reakcji liczyć na rozbicie klasy robotniczej. To jednolity front nie dopuścił do żadnych takich rozdźwięków, które by mogły osłabić i opóźnić tempo odbudowy Polski i tempo przemian ustrojowych.

Na zgromadzeniu w roku 1946 po zawarciu umowy o jedności działania między obiema partiami klasy robotniczej, powiedzieliśmy wyraźnie: Wszyscy, którzy liczyli na powtórzenie roku 1918 w Polsce, wszyscy, którzy liczyli, że po rewolucyjnej fali przyjdzie anarchia, a potem reakcja: „porzućcie wszelką nadzieję!".

Wydaje mi się, że cały miniony okres świadczy, aż nadto wyraźnie, jak śmieszne mogłyby być nadzieje tych wszystkich, którzy dalej liczyli, że znajdzie się okazja do wbicia klina w klasę robotniczą i skompromitowania idei jednolitego frontu i, co za tym idzie, zaprzepaszczenia nie tylko Polski Ludowej, ale przyszłości Polski w ogóle — bo jakaż Polska inna, jak nie Ludowa, sprostałaby tym wszystkim trudnościom i zadaniom, jakie stoją przed nami?

Cały miniony okres był więc zwycięską walką — zwycięską, ale trud wielowca.

O podniesienie świadomości mas

Ten cały miniony okres — to była walka o podniesienie świadomości mas na wyższy stopień pełnego zrozumienia wagi jedności działania i jednolitego frontu.

To była wreszcie także niełatwa walka ze wszystkimi naciskami i inspiracjami z zewnątrz, od agentur obcych, od najrozmaitszych ośrodków, których całym zadaniem było podminowywać w Polsce jednolity front i przy każdej okazji wysadzić go w powietrze — rozbić klasę robotniczą i tym klinem wedrzeć się w Polskę Ludową!

Gdzie i kiedy nastąpiło w tej historycznej walce zwycięstwo i jakież są jego owoce?

Byłoby wielkim uproszczeniem powiedzieć, że zwycięstwo ideologiczne nad wszystkim, co było idei jednolitego frontu, wspólna walka o dotrzymanie ducha i litery zawartej między dwiema partiami umowy — o zrealizowanie tej umowy, o przybliżanie wykonania całości tej umowy.

To była walka. Z kimże ta walka się toczyła? Czy toczyła się ona między PPS a PPR? Czy toczyła się między robotnikami należącymi do PPS a robotnikami należącymi do PPR?

Nie!

Otóż właśnie wspólna walka obu partii i wspólna walka robotników PPS-owskich i PPR-owskich ze wszystkimi czynnikami, które wykonaniu tej umowy przeszkadzały. To była walka z istniejącymi wzajemnymi uprzedzeniami, wyrosłymi na gruncie przeszłości. To była walka ze złymi tradycjami rozbicia.

To była walka o przezwyciężenie wszystkiego, co kiedyś w innych warunkach historycznych mogło dzielić i dzieliło, a także tego, co nie powinno było dzielić i na skutek prawicowego kierownictwa — dzieliło. To była walka ze wszystkimi upiorami przeszłości, walka o przezwyciężenie popełnionych w przeszłości błędów, walka o wyciągnięcie z tych błędów wszystkich nauk. To była walka z narowami sekciarstwa, utrudniającego jednolitofrontową praktykę.

To była wreszcie walka z wrogą idei jednolitego frontu prawicą, która jednolity front chciała skompromitować złą praktyką. I w ten sposób każdy prawicowiec żywił ideologicznie sekciarza, a sekciarz mimo woli napędzał wodę na młyn prawicowca.

O podniesienie świadomości mas

Ten cały miniony okres — to była walka o podniesienie świadomości mas na wyższy stopień pełnego zrozumienia wagi jedności działania i jednolitego frontu.

To była wreszcie także niełatwa walka ze wszystkimi naciskami i inspiracjami z zewnątrz, od agentur obcych, od najrozmaitszych ośrodków, których całym zadaniem było podminowywać w Polsce jednolity front i przy każdej okazji wysadzić go w powietrze — rozbić klasę robotniczą i tym klinem wedrzeć się w Polskę Ludową!

Gdzie i kiedy nastąpiło w tej historycznej walce zwycięstwo i jakież są jego owoce?

Byłoby wielkim uproszczeniem powiedzieć, że zwycięstwo ideologiczne nad wszystkim, co było idei jednolitego frontu, wspólna walka o dotrzymanie ducha i litery zawartej między dwiema partiami umowy — o zrealizowanie tej umowy, o przybliżanie wykonania całości tej umowy.

To była walka. Z kimże ta walka się toczyła? Czy toczyła się ona między PPS a PPR? Czy toczyła się między robotnikami należącymi do PPS a robotnikami należącymi do PPR?

Nie!

Otóż właśnie wspólna walka obu partii i wspólna walka robotników PPS-owskich i PPR-owskich ze wszystkimi czynnikami, które wykonaniu tej umowy przeszkadzały. To była walka z istniejącymi wzajemnymi uprzedzeniami, wyrosłymi na gruncie przeszłości. To była walka ze złymi tradycjami rozbicia.

To była walka o przezwyciężenie wszystkiego, co kiedyś w innych warunkach historycznych mogło dzielić i dzieliło, a także tego, co nie powinno było dzielić i na skutek prawicowego kierownictwa — dzieliło. To była walka ze wszystkimi upiorami przeszłości, walka o przezwyciężenie popełnionych w przeszłości błędów, walka o wyciągnięcie z tych błędów wszystkich nauk. To była walka z narowami sekciarstwa, utrudniającego jednolitofrontową praktykę.

To była wreszcie walka z wrogą idei jednolitego frontu prawicą, która jednolity front chciała skompromitować złą praktyką. I w ten sposób każdy prawicowiec żywił ideologicznie sekciarza, a sekciarz mimo woli napędzał wodę na młyn prawicowca.

O podniesienie świadomości mas

Ten cały miniony okres — to była walka o podniesienie świadomości mas na wyższy stopień pełnego zrozumienia wagi jedności działania i jednolitego frontu.

To była wreszcie także niełatwa walka ze wszystkimi naciskami i inspiracjami z zewnątrz, od agentur obcych, od najrozmaitszych ośrodków, których całym zadaniem było podminowywać w Polsce jednolity front i przy każdej okazji wysadzić go w powietrze — rozbić klasę robotniczą i tym klinem wedrzeć się w Polskę Ludową!

Gdzie i kiedy nastąpiło w tej historycznej walce zwycięstwo i jakież są jego owoce?

Byłoby wielkim uproszczeniem powiedzieć, że zwycięstwo ideologiczne nad wszystkim, co było idei jednolitego frontu, wspólna walka o dotrzymanie ducha i litery zawartej między dwiema partiami umowy — o zrealizowanie tej umowy, o przybliżanie wykonania całości tej umowy.

To była walka. Z kimże ta walka się toczyła? Czy toczyła się ona między PPS a PPR? Czy toczyła się między robotnikami należącymi do PPS a robotnikami należącymi do PPR?

Nie!

Otóż właśnie wspólna walka obu partii i wspólna walka robotników PPS-owskich i PPR-owskich ze wszystkimi czynnikami, które wykonaniu tej umowy przeszkadzały. To była walka z istniejącymi wzajemnymi uprzedzeniami, wyrosłymi na gruncie przeszłości. To była walka ze złymi tradycjami rozbicia.

To była walka o przezwyciężenie wszystkiego, co kiedyś w innych warunkach historycznych mogło dzielić i dzieliło, a także tego, co nie powinno było dzielić i na skutek prawicowego kierownictwa — dzieliło. To była walka ze wszystkimi upiorami przeszłości, walka o przezwyciężenie popełnionych w przeszłości błędów, walka o wyciągnięcie z tych błędów wszystkich nauk. To była walka z narowami sekciarstwa, utrudniającego jednolitofrontową praktykę.

To była wreszcie walka z wrogą idei jednolitego frontu prawicą, która jednolity front chciała skompromitować złą praktyką. I w ten sposób każdy prawicowiec żywił ideologicznie sekciarza, a sekciarz mimo woli napędzał wodę na młyn prawicowca.

(Dokończenie na str. 3-ej)

W służbie wolności, niepodległości i socjalizmu

Przemówienie tow. Władysława Gomółki-Wiesława na akademii 1-Majowej w Warszawie

Już po raz czwarty lud pracujący w Polsce obchodzi uroczystości 1-Majowe, jako gospodarz kraju, jako budowniczy nowego życia. Nikt mu nie może dzisiaj zabronić manifestacji i zebrań, gdyż władza państwowa znajduje się w jego rękach, wielkie i średnie zakłady pracy przeszły na jego własność, na własność całego narodu.

Po obaleniu panowania obszarników i kapitalistów dokonujemy w dniu 1 Maja przeglądu naszego dorobku, obliczamy jak daleko posunęliśmy się naprzód po drodze realizacji naszych planów, szczególnie gospodarczych. Walka o odbudowę kraju, o powiększenie produkcji przemysłu i rolnictwa oraz obniżenie jej kosztów staje się punktem wyjścia dla rozwiązywania wszystkich problemów naszego życia.

Od rozmiarów produkcji i tempa jej wzrostu zależy bowiem poprawa bytu pracujących, rozwój oświaty, nauki i kultury, rozszerzenie zakresu ubezpieczeń społecznych itp. Produkcja posiada ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa kraju, określa siłę Polski i jej miejsce na świecie, wpływa decydująco na kształtowanie się pozycji politycznej narodu. Podnosząc rozmiary naszej produkcji przyczyniamy się równocześnie do wzrostu sił międzynarodowej klasy robotniczej, wzmacniamy światowy front pokoju, przybliżamy zwycięstwo sił postępu i demokracji w walce z wstecznictwem i imperializmem.

Zwiększamy produkcję

Dorobek gospodarczy, osiągnięty przez nas w roku ubiegłym, jest poważny i może być przedmiotem dumy polskiego świata pracy. Zrealizowaliśmy w pełni plan gospodarczy nakreślony na rok 1947. Wypełniliśmy plan za I kwartał br. Wszystkie gałęzie naszego przemysłu, poza nielicznymi wyjątkami, przekroczyły już poziom produkcji przedwojennej i zgodnie z planem nadal zwiększają swą produkcję.

W dziedzinie gospodarki finansowej utrzymaliśmy prawidłowy rozdział i stabilizację cen podstawowych artykułów konsumpcyjnych. Zlikwidowaliśmy zaopatrzenie kartkowe w niektóre artykuły, ustalając w zamian dodatek do płac, który pokrywa wszystkim powstałą różnicę cen, a w kategoriach niżej płatnych przynosi pewną podwyżkę zarobków. Gdy tylko pozwolą nam warunki zniesiemy całkowicie zaopatrywanie kartkowe i zlikwidujemy podwójne ceny. Przez import obuwia z Czechosłowacji zniżyliśmy poważnie jego cenę rynkową, która była szczególnie wyśrubowana na skutek braku skóry na rynku wewnętrznym.

Usprawniliśmy nasz system podatkowy, staramy się rozłożyć ciężar podatków stosownie do możliwości płatniczych podatników. Zmieniliśmy skalę podatku dochodowego na korzyść świata pracy i skalę podatku gruntowego na korzyść biedniejszego chłopa. W polityce podatkowej kierujemy się zasadami sprawiedliwości społecznej i konieczności zdobycia środków na realizację planów gospodarczych, wytyczonych przez rząd i uchwalonych przez Sejm.

Kredyt radziecki

Dla rozwoju naszego przemysłu i całej ekonomiki, olbrzymie znaczenie mieć będzie realizacja inwestycyjnego kredytu towarowego, udzielonego Polsce przez Związek Radziecki na sumę 450 milionów dolarów. Kredyt ten ułatwi nam przezwyciężenie wielu trudności, przyspieszy tempo przebudowy gospodarczej i modernizacji technicznej naszego przemysłu.

Umowa kredytowa została oparta na dogodnych dla Polski warunkach i, w przeciwieństwie do tzw. pomocy marshallowskiej, nie tylko nie narusza naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej, lecz przyczyni się wydatnie do jej ugruntowania.

Zacieśniamy również stosunki handlowe, planujemy szeroką współpracę gospodarczą z Czechosłowacją.

Nasze stosunki gospodarcze z innymi krajami opieramy głównie na międzypaństwowych umowach handlowych. Ostatnio zawarliśmy, względnie odnowiliśmy, umowy handlowe z Francją, Danią, Anglią, Włochami, Holandią i Szwecją. Utrzymujemy stosunki handlowe z wieloma innymi krajami i pragniemy je rozwijać z każdym państwem na zasadach równości i pełnego zachowania naszej suwerenności.

Rozwój gospodarczy naszego kraju stwarza jasne perspektywy na przyszłość. Każdy rok, każdy miesiąc i niemal każdy dzień przynosi nam nowe sukcesy. Dzisiaj jest lepiej od wczoraj i każdy jest pewny, że dzień jutrzejszy będzie lepszy od dnia dzisiejszego. Ziemia polska jest bogata, urodzajna, zasobna w cenne minerały. Naród polski jest pracowity, wytrwały i ofiarny.

O naszych zamierzeniach na przyszłość, o śmiałości i rozmachu naszych przedsięwzięć, utrzymanych jednak w realnych granicach możliwości, świadczy chociażby to, że planujemy zbudować do 1954 roku nową hutę, której produkcja ma być 20 razy większa, niż produkcja Stalowej Woli Polska dzisiejsza prawie z dwudziestoletnią perspektywą, na której gospodarka ujęta jest w ramy planu państwowego, a doświadczenie wykazuje, że nakreślone zadania wykonujemy.

Gospodarczemu rozwojowi naszego kraju towarzyszył rozwój na froncie politycznym. Najdobitniejszym tego wyrazem jest decyzja zjednoczenia szeregów robotniczych, decyzja połączenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej, powzięta przez kierownictwa naczelne obydwu partii. Waga tego faktu jest olbrzymia. Kroczący milowymi krokami rozwój polskiego ruchu robotniczego wszedł w najbardziej doniosły etap historyczny.

Mówiąc o jedności ruchu robotniczego należy jednocześnie mówić o ideologicznych fundamentach, na których jedność taka powinna i musi być oparta. Wielokrotnie i od dawna powtarzamy, że siła klasy robotniczej mieści się w jedności jej szeregów. Jest to głęboka prawda, lecz wymaga ona konkretnego zastosowania. Nie każda jedność przysparza sił klasie robotniczej, nie każde rozbicie przynosi jej osłabienie. Siła ruchu robotniczego mieści się w jego ideologicznej jedności.

Idea jedności politycznej klasy robotniczej musiała i musi wykuwać się w walce z reformizmem, z burżuazyjną ideologią w ruchu robotniczym i jej przewodnikami. Marksiści byli zawsze za jednością, wkładając w to pojęcie określoną treść polityczną, jedynie słuszną z punktu widzenia interesów wszystkich ludzi pracy. Przez jedność pragnęli i pragną oni pomnożyć siły klasy robotniczej, a nie utrzymywać je w uśpieniu. Marksiści budują jedność dla walki z kapitałem, reakcją i imperializmem, a nie dla podtrzymywania ich panowania. Twórczą, rewolucyjną i przejawiającą się w pełni siłę klasy robotniczej, siłę zdolną do wyzwolenia mas pracujących z pęt kapitalistycznych i do zbudowania nowego ustroju stwarza tylko jedność oparta na fundamentach marksizmu-leninizmu. Dla zbudowania takiej jedności międzynarodowy ruch robotniczy nie mógł uniknąć rozbicia, które objęło i polską klasę robotniczą. Do takiej jedności dochodzimy obecnie, likwidując w naszych szeregach ostatnie resztki reformizmu.

Trwające przeszło pół wieku rozbicie polskiego ruchu robotniczego zaczęliśmy likwidować dopiero w warunkach Polski Ludowej. Jednolity front stał się motorem pracujących, utorował drogę do jedności organicznej.

Droga do jedności

Do tej jedności doprowadzają nas nie tylko teoretyczne założenia marksizmu. Dochodzimy do niej przede wszystkim dlatego, że praktyka życia, praktyka budownictwa Polski Ludowej przekonała obydwie partie i całą klasę robotniczą o konieczności zjednoczenia, potwierdzając tym samym słuszność marksistowskich założeń teoretycznych.

Prawicowi przywódcy PPS zawsze zwalczali jednolity front robotniczy, nie dopuszczali do jego utworzenia, nie zgadzali się na jednolite współdziałanie obydwu partyj robotniczych. Niechby dzisiaj przyszedł do robotników np. Zaremba i spróbował wystąpić przeciwko jednolitemu frontowi, niechby dzisiaj usiłował wmówić pepesowcom, że współpraca z peperowcami przynosi Polsce szkodę! Zostałby solidarnie wyrzucony, solidarnie przez pepesowców i peperowców. Dla swej rozbijackiej polityki nie znalazłby najmniejszego oparcia w klasie robotniczej. A przecież ten Zaremba czy Kwapiński nie tak dawno jeszcze byli wodzami PPS, mogli liczyć na poparcie pewnej części klasy robotniczej.

Klasa robotnicza w ciągu ostatnich trzech lat przekonała się, że jednolity front przysporzył jej sił, jakich nigdy przedtem nie miała, zadecydował o szybkim tempie odbudowy i rozbudowy ekonomiki kraju, umożliwił złamanie oporu reakcji i utrwalenie władzy ludowej. To już nie teoria, lecz żywa konkretna rzeczywistość, którą każdy widzi. Klasa robotnicza przekonała się, że prawicowi socjaldemokraci, którzy rozbijali jej szeregi, działali na szkodę jej interesów i na szkodę Polski.

Jak dzisiaj niemożliwym byłby powrót do wczorajszego rozbicia, gdyż idea jednolitego frontu zawojowała całą klasę robotniczą — tak jutro, po zjednoczeniu obu partyj praktyka życia przekona każdego robotnika, że zjednoczona partia, to jego nowe, wielkie zwycięstwo polityczne, to dalsze wzmocnienie sił klasy robotniczej i ludu pracującego, to nowe wielkie i podstawowe osiągnięcie na drodze do socjalizmu.

Zwartość ideowa

Są jeszcze tacy pepesowcy i peperowcy, którzy w zjednoczeniu obu partii dopatrują się likwidacji PPS. Podchodząc do sprawy formalnie, przez zjednoczenie zlikwidowana zostanie nie tylko PPS lecz i PPR. Zjednoczona partia przyjmie bowiem jakąś inną nazwę. Nie można więc mówić o jednostronnej likwidacji nazwy łączących się partyj.

Lecz nie ta sprawa i nie nazwa, jest najważniejsza w zagadnieniu jedności organicznej. Główną troską, tak peperowców, jak i pepesowców, naczelnym zadaniem obydwu łączących się partii, musi być zwartość ideowa na wspólnej podstawie i wychowywanie aktywu partyjnego i masy członkowskiej w duchu marksizmu-leninizmu. Dla peperowców i pepesowców najważniejszym musi być to, aby zjednoczona partia była jednolita, aby ideowy poziom jej członków był wysoki, aby organizacyjnie, politycznie i ideologicznie stała wyżej, zarówno od dzisiejszej PPS, jak i od dzisiejszej PPR.

Różne rodzaje walki

Walka z prawymi elementami w PPS nie wyczerpuje zadań politycznych w kampanii zjednoczeniowej. Należy uderzyć również w płytkie zarozumialstwo, w różne przejawy sekciarstwa, tu i ówdzie mające miejsce. Wolno peperowcom być dumnym z tego, że PPR pierwsza wysunęła ideę jedności, tylko, że niekiedy bywa niestety tak, że PPR jest niezadowolona z form i metod stosowanych w kampanii zjednoczeniowej przez niektórych swoich członków. Walka z prawymi elementami w PPS nie jest i nie może być walką z PPS. Śmiesznym wprost byłoby mówić o zjednoczeniu PPR i PPS i równocześnie zwalczać PPS.

(Dokończenie na str. 4)

Dla wzmocnienia frontu walki o pokój

realizować będziemy jedność organiczną PPS i PPR

(Dokończenie przemówienia tow. Premiera Cyrankiewicza)

były sztaby opracowujące plan. Realizowała te plany walka. Umowę — pieczętowała zwycięska walka wyborcza.

Umowę pieczętowały nie niedzielne zebrania aktywów, ale dnie od poniedziałku do soboty, pełne zdwojonego, bardziej zorganizowanego i bardziej świadomego politycznie wysiłku polskiego górnika i hutnika, murarza i tragarza, inżyniera i technika, profesora i studenta — świadomej przeżywanej epoki młodzieży i coraz bardziej świadomego uczestnictwa wsi.

Zdwojony wysiłek

Bardziej zorganizowany, bardziej świadomy, a więc zdwojony wysiłek mas pracujących — to było pełniejsze wykorzystanie wszystkich możliwości, które dawały reformy społeczne — to były intensywne zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich — to było przekroczenie planu odbudowy gospodarczej — to było zmiażdżenie przez Polskę Ludową wszystkich wrogich sił podziemia — to było konsekwentne, bez demagogii i bez czeków bez pokrycia, polepszanie bytu mas pracujących, które swoim własnym wysiłkiem otworzyły sobie i Polsce perspektywy dalszego rozwoju.

Postępująca stabilizacja życia politycznego, konsekwentna wewnętrzna i zagraniczna polityka, polityka bezpieczeństwa i pokoju, polityka walki z niebezpieczeństwem agresji niemieckiej, polityka oparcia się o mocne sojusze z ZSRR i krajami demokracji ludowej — stworzyły ramy dla rosnącego wysiłku mas pracujących w odbudowie kraju, w nowym zagospodarowaniu kraju i urządzeniu go dobrze i na stałe. Tym mocniejszym, bo namacalnym stało się doświadczenie, że poprawa bytu mas pracujących zależna jest w ogromnym stopniu od nich samych od wysiłku i od wzrostu produkcji.

A wyniki tego wysiłku — rozwój Polski — duma klasy robotniczej ze swoich osiągnięć, wzrost produkcji —jasne pespektywy przyszłości pracującego narodu — tymi wynikami mierzy się zwycięstwo polityczne minionego okresu, jedności działania klasy robotniczej.

Bitwa o Polskę

Tutaj na polu odbudowy i na polu wykonania planu rozgrywała się druga, po walce wyborczej, wielka zwycięska bitwa o Polskę.

Widoczny już dziś wynik tej walki, widoczne, choć wymagające jeszcze wielu wysiłków, zwycięstwo, widoczna prawidłowość drogi, którą poprowadziły klasę robotniczą obie Partie— stworzyły w ramach nową, wyższą, niepodobną nawet do tej sprzed 3 lat świadomość ideologiczną i polityczną.

A więc okres trzyletni — to okres jedności działania jednolitego frontu klasy robotniczej. Dzięki tej jedności działania osiągnięte zostały podstawowe, decydujące o obliczu Polski, zdobycze polityczne, społeczne i gospodarcze.

Te zdobycze osiągnięte jednolitym wysiłkiem mas pracujących, te rezultaty jednolitgo frontu pozwoliły z kolei narosnąć nowej, wyższej świadomości mas.

Jest to bezsprzecznie, po przezwyciężeniu stojących na progu trzechlecia nieufności, uprzedzeń i trudności, wynikających z poprzedniego okresu — wynik długiego procesu. Jest to jedyny wynik, jakiego oczekiwała po nas klasa robotnicza.

Ta wyższa dziś świadomość mas pozwoliła nam z kolei przejść także w nowy etap organizacyjny klasy robotniczej, w etap przygotowania jedności, która to jedność jako perspektywa, jako cel, jasno została określona w umowie.

Ileż znikło w międzyczasie uprzedzeń, nieufności i niesłusznych dziś odrębności! Ileż narosło dobrej tradycji wspólnego działania! Z tego właśnie rodzi się jedność.

Ku jedności organicznej

Jest to jedność organiczna, bo wypływa zarówno ze świadomości woli kierownictwa obu prtii, jak też z obecnej dojrzałej już do realizacji jedności świadomości mas

I dlatego ją realizujemy.

I dlatego 1 Maja tegoroczny jest świętem jedności klasy robotniczej.

I jak przed tym przez cały czas słyszeliśmy syrenie głosy, nawołujące nas do zerwania lub do osłabienia jednolitego frontu, w imię najrozmaitszych porzucanych przez reakcję — haseł tak dziś słyszymy podobne głosy tym mocniej, tym zacieklej i tym rozpaczliwiej walczące przeciw największej groźbie dla reakcji i największej groźbie dla wrogów narodu polskiego — a mianowicie przeciw jedności.

Jakich argumentów się przy tym nie używa?

Jakim błotem nas się nie obrzuca.

Sądzę, że wystarczy nam PPS-owcom, PPR-owcom i całej klasie robotniczej zadać sobie kilka prostych pytań.

Z kimże to mamy odbudowywać Polskę?

Z panem Marshallem?

Z kim mamy budować w Polsce Socjalizm?

Z amerykańskim kapitalizmem?

Z kim mamy utrwalać niepodległość Polski?

Z protektorami agresywnych Niemiec?

Z kim mamy utrwalać bezpieczeństwo naszego narodu i pokój?

Z podżegaczami wojennymi?

Na jakąż naiwność, głupotę śmią liczyć tacy, którzy by sądzili, że potrafią wywołać takie kapitulanckie wobec reakcji nastroje!

Wbrew tym wszystkim głosom, wbrew zajadłej, zrozumiałej nienawiści do nas całej reakcji, wszystkich, którzy liczyli na rozbicie, na odwrócenie koła historii — nasze partie robotnicze dla dobra ludu robotniczego, dla dobra niepodległości Polski Ludowej, dla dobra Socjalizmu, dla wzmocnienia frontu walki o pokój, konsekwentnie realizować będą na najbliższym etapie jedność organiczna PPS i PPR

W służbie wolności, niepodległości i socjalizmu

(Dokończenie przemówienia tow. Gomółki-Wiesława)

Powojenna, odrodzona PPS zgadza się na jedność polityczną klasy robotniczej, która wniosła i wnosi swój pozytywny wkład w dzieło zjednoczenia ruchu robotniczego. Muszą o tym pamiętać wszyscy, którzy dotychczas tego nie rozumieli.

Tak, jak peperowcy są dumni ze swej inicjatywy zjednoczeniowej, tak pepesowcy mają słuszne prawo do dumy z tego powodu, że wprowadzili swoją partię na drogę jedności i że jedność taką realizują. Ten, kto wystąpił z inicjatywą jedności, wziął równocześnie na siebie większy obowiązek pracy ideologiczno - wychowawczej i polityczno - propagandowej, winien wykazać większą umiejętność w montowaniu tej jedności, musi pamiętać o tym, że zjednoczenie dwu partyj oznacza przede wszystkim likwidację błędów i złych tradycji w ruchu robotniczym, a nie przekreśla dobrych tradycji łączących się partii. Na dobrych tradycjach oprzemy zjednoczoną partię i zawsze będziemy do nich nawiązywać, tak jak dzisiaj nawiązujemy do dobrych tradycji naszych poprzedników.

Zjednoczona partia klasy robotniczej potrzebna jest Polsce i wszystkim szczerym demokratom. Potrzebna jest po to, aby przy jej pomocy łatwiej pokonać wszystkie nasze trudności dalszego budownictwa, dalszego marszu naprzód, aby wzmocnić sojusz robotniczo-chłopski, pomnożyć siły demokracji polskiej i zarazem siły europejskiego frontu demokratycznego.

Przeciw imperialistom

Jednoczymy polski ruch robotniczy w momencie, kiedy reakcja i imperializm, czując słabość swoich pozycji, nie przebierają w środkach walki z międzynarodowym ruchem robotniczym, ze wszystkimi siłami wolności i demokracji na świecie, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Jednoczymy nasze szeregi w chwili, kiedy kapitał monopolistyczny i jego reprezentanci usiłują podważyć pokój w Europie i na całym świecie. Jednoczymy się po to, aby wzmocnić front pokoju, przyczynić się do unicestwienia planów imperializmu, aby lepiej jeszcze zabezpieczyć nienaruszalność naszych granic i niepodległość naszej ojczyzny.

Imperialistyczni burzyciele pokoju, dążąc do ujarzmienia narodów i zapanowania nad światem stosują metody gwałtu i oszustwa, pokrywają swą zbrodniczą działalność zasłoną „demokratycznej" frazeologii, uciekają się do szantażu i prowokacji. Dławienie wolności i postępu przedstawia propaganda imperialistycznej reakcji, jako walką w obronie demokracji, ujarzmienie narodów i likwidowanie ich suwerenności — jako wspaniałomyślną pomoc, łamanie umów i zobowiązań — jako zabezpieczenie pokoju, terror, gwałt i bezprawie nazywa ona sprawiedliwością, fałsz i oszustwo — uczciwością, szantaż i prowokację — cnotą. Pod taką zasłoną reprezentanci imperializmu prowadzą politykę siły, rzucają dziesiątki miliardów dolarów na zbrojenia, na produkcję środków masowego wyniszczania ludności cywilnej, organizują bloki i koalicje wojenne, tworzą ośrodki zapalne dla nowych prowokacji wojennych.

Za kulisami „pomocy"

Któż np. nie wie, że ostrze planu Marshalla wymierzone jest przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Nie ukrywa tego dzisiaj nikt. Mówią o tym publicznie przedstawiciele rządów anglosaskich, mówią o tym amerykańscy senatorowie, pisze o tym bez ogródek cała reakcyjna prasa, wychwalająca ten plan pod niebiosa. Uchwalenie planu Marshalla angielska prasa reakcyjna nazywa nawet „cudem", ponieważ— jak pisze — „kongresmani amerykańscy znieśliby spokojnie głód w Europie. Jeśli uchwalili plan pomocy, to tylko dlatego, że Rosjanie byli mu przeciwni". A przecież w chwili, kiedy ten plan zaczęto lansować, p.p. Bevin i Bidault zaprosili ministra Mołotowa do Paryża, proponując mu, aby Związek Radziecki poparł ten plan. Oto mamy przykład polityki i dyplomacji zachodnich mężów stanu.

Wygląda tak, jakby ktoś zaproponował komuś nałożyć sobie kajdanki na ręce i kłody na nogi, twierdząc przy tym, że jest to niezbędne dla jego zdrowia i rozwoju fizycznego. Ponieważ minister Mołotow nie mógł wyrazić zgody na plan, który był wymierzony przeciwko jego krajowi, reakcja międzynarodowa podniosła krzyk, że Rosja nie chce dopuścić do odbudowy Europy. Gdy rządy krajów demokracji ludowej również nie chciały zgodzić się na plan, który uderzał w podstawy ich suwerenności, znowu podniesiono krzyk, że sojusznicy Rosji nie chcą zezwolić na odbudowę Europy. Tego rodzaju fakty stanowią ilustrację metod polityki i propagandy imperialistycznej burżuazji.

Oblicze planu Marshalla

Plan Marshalla, z góry pomyślany, jako plan antysowiecki i antydemokratyczny, obliczony na podporządkowanie państw europejskich ekspansywnej polityce kapitału amerykańskiego, nie może doprowadzić do odbudowy gospodarczej krajów, które do niego przystąpiły. To nie jest plan odbudowy!

To jest plan skupu wypadowych baz wojennych, plan podziału Europy na zwalczające się bloki, plan zwasalizowania narodów europejskich, plan zgarnięcia rynków zbytu i źródeł surowcowych przez amerykański kapitał monopolistyczny, plan złamania dążeń mas ludowych do wolności i demokracji.

Kongres amerykański najwierniej odsłonił intencje marshallowskiego planu, kiedy przyjął uchwałę o włączeniu faszystowskiej Hiszpanii do państw objętych tym planem. Prawdziwe cele planu Marshalla wytknęli amerykański minister Forrestall i senator Baruch, którzy bez ogródek stwierdzili, że Stany Zjednoczone w zamian za pomoc amerykańską zażądają „pewnej ilości" baz wojskowych w najważniejszych punktach strategicznych Europy. Jeśli ludzie, którzy spoglądali na Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię oczami sojusznika z okresu wojny, nie mogli do niedawna zrozumieć, dlaczego Niemcom udzielono prymatu pierwszeństwa w marshallowskim planie „pomocy", to dzisiaj sprawa jest dla nich jasna, nie budzi już wątpliwości.

Historia dowiodła już nie jeden raz, że takie cele, jak ten, do którego zmierza plan Marshalla, są nie osiągalne. Takie plany nie udają się i udać się nie mogą.

Próżny trud

W ciągu ostatniego dziesięciolecia narody nauczyły się więcej, niż wydaje się panom z Wall Street. Przeszły one przez piekło II wojny światowej i nie tak łatwo zapędzić je ponownie do rzeźni, nawet przy pomocy „socjalistycznych" organizatorów antysowieckich bloków wojennych na Zachodzie. Jeśli wyuzdanej i cynicznej w swym zakłamaniu propagandzie podpalaczy wojennych nie udaje się ideologiczny werbunek do krzyżowego pochodu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko komunistom, to dlatego, że jej argumenty są zaśniedziałe, cuchną pleśnią hitlerowską. Słyszały je narody w niedawnej przeszłości, poznały się na nich i trudno jest dzisiaj ponownie je oszukać. „Żelazna kurtyna", „obrona kultury i cywilizacji zachodniej", „czerwone niebezpieczeństwo" — to wszystko już było, jest już znane, jak zły szeląg.

Antykomunistyczna i antysowiecka propaganda, zmieszana z amerykańskimi konserwami i sproszkowanym jajkiem, nie smakuje europejskim narodom. Nie żywią one kultu dla nowego „narodu panów".

Komunistów zaś poznały one w straszliwych latach wojny i okupacji. Poznały ich na polach partyzanckich bitew, poznały ich, gdy ginęli bohatersko na hitlerowskich szubienicach, za swoją ojczyznę, za wolność, za niepodległość. Poznały komunistów i rewolucyjnych, jednolitofrontowych socjalistów, jako najlepszych swoich synów, gorących patriotów, nieustraszonych żołnierzy. Dlatego im wierzą i ufają, na nich głosują i stawiają ich na czele swoich rządów.

Gangsterzy pióra nie skalają w oczach narodów europejskich imienia Związku Radzieckiego, który wydał bohaterów Stalingradu, uwolnił Europę spod buta hitlerowskiego żołdaka, przyniósł jej narodom wolność i wyzwolenie. I kiedy dzisiaj zaledwie w trzy lata po zakończeniu II wojny światowej, imperialistyczni szakale węszą za nowym pobojowiskiem, przygotowują nowe ludobójstwo — oczy narodów zamieszkujących wszystkie kontynenty świata zwracają się z ufnością i nadzieją w stronę Związku Radzieckiego, widząc w nim strażnika i obrońcę pokoju.

Jeśli naród polski i narody innych krajów demokracji ludowej pracują spokojnie i czują się bezpiecznie, to dlatego, że łączą ich ze Związkiem Radzieckim sojusznicze pakty przyjaźni i pomocy wzajemnej.

ZSRR symbolem pokoju

Związek Radziecki stał się symbolem pokojowego współżycia narodów. Drut kolczasty, którym imperialiści chcieli odgrodzić narody radzieckich republik od narodów innych państw, dawno został zerwany. Ludy europejskie poznały już Związek Radziecki, poznały go na polach bitew z hitleryzmem, poznały go jako swego wyzwoliciela i poznały go również na polu walki z podżegaczami wojennymi o zachowanie pokoju. W jego sile widzą one własną siłę, w jego bezpieczeństwie — własne bezpieczeństwo, w jego szczęściu i rozwoju — własną szczęśliwą przyszłość.

Pakt brukselski i różne „święte przymierza", montowane przez imperialistyczną reakcję wspólnie z wodzami II Międzynarodówki, miną się ze swym celem. Europy nie można już dzisiaj rozdzielić żadną kurtyną, gdyż nie można odłączyć ludu pracującego państw zachodnich, od ludu pracującego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Antyradzieckie i antydemokratyczne pakty i federacje nie wzmocnią obozu reakcji europejskiej i nie przysporzą sił imperializmowi, gdyż są zawierane i planowane bez gospodarza — bez zgody i wbrew woli mas pracujących.

Tym niemniej nie wolno nam lekceważyć niebezpieczeństw, jakie wypływają z polityki rządów zachodnich.

Nasze miejsce

Miejsce Polski jest wyraźnie określone — zajmujemy ważną pozycję w europejskim froncie pokoju. Pozycję tę musimy stale wzmacniać przez zacieśnianie i rozszerzanie naszych sojuszów zewnętrznych, a szczególnie musimy ją wzmacniać od wewnątrz, tak na odcinku gospodarczym, jak i politycznym. Wewnętrzny wróg reakcyjny został wprawdzie rozbity, lecz nie zaniechał swej zbrodniczej, antynarodowej i antydemokratycznej działalności. Reakcja polska nie żywi już żadnych innych nadziei, oprócz nadziei na wojnę.

Jeden z jej zbankrutowanych przywódców, który obłudnie i fałszywie deklarował się przed narodem, jako zwolennik sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który publicznie wzywał naród Polski, aby prosił Boga o zachowanie pokoju — uciekł, jak wiadomo, z Polski do Stanów Zjednoczonych i prosi obecnie imperialistycznych podżegaczy wojennych, aby prędzej rozpoczynali wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko Polsce. Podzielił los wszystkich zdrajców narodu. Główną ich troską jest obecnie wybór pana — handryczą się między sobą na emigracji o to, komu się sprzedać.

Naród polski na czas zorientował się, jaką rolę spełniają Mikołajczyki, Zaremby i cała galeria innych „dolarowych patriotów". Dlatego odrzucił ich od siebie. Jest jednak rzeczą jasną, że ani Anglicy, ani Amerykanie za darmo im nie płacą. Żądają od nich organizowania w Polsce szpiegowsko-dywersyjnej roboty. W ubiegłym miesiącu prasa amerykańska opublikowała przemówienie senatora Styles Bridgessa — wraz członka Kongresu amerykańskiego, Johna Davis Lodge'a na temat utworzenia tajnej organizacji w krajach demokracji ludowej. Radzimy tym panom, aby przy kalkulowaniu gaży agentom posyłanym w czasach dywersyjnych do Polski, zażądali stanowczo odliczenia ceny stryczka.

Stryczek ofiarują im bezpłatnie polskie organa sprawiedliwości.

Te machinacje amerykańskich interwentów nakazują nam wzmóc czujność wobec wewnętrznego wroga klasowego! Godzi on bowiem nie tylko we władzę ludową, lecz w najżywotniejsze interesy Polski. Godzi on w nasze granice zachodnie. Niezależnie od maski jaką się zasłaniają, udzielają oni faktycznego poparcia różnym imperialistycznym rewizjonistom i watykańskim obrońcom Niemiec agresywnych, którzy kwestionują nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej. Milczeć w tej sprawie mogą tylko sprzymierzeńcy wrogów Polski. Bezpieczeństwo naszych granic musimy wzmacniać na drodze bezwzględnej walki z niedobitkami reakcyjno-faszystowskimi, które służąc interesom obcym, szkodą tym samym interesom polskiego narodu.

Na straży Polski Ludowej

Na straży Polski Ludowej stoi lud pracujący miast i wsi z klasą robotniczą na czele. Nie skąpił lud polski ni krwi, ni pracy, gdy w grę wchodziła sprawa jego ojczyzny. Zadokumentował on swój patriotyzm z karabinem w ręku i z kielnią w dłoni.

Zapamiętał zew okresu historycznego, jaki przeżywamy — „nie słowa się liczą, lecz czyny!"

Pod tym hasłem maszerowaliśmy wczoraj, maszerujemy dzisiaj i maszerować będziemy jutro, służąc wiernie wielkiej sprawie wolności, niepodległości i socjalizmu.

„Prawda i wolność"

Uroczystość wręczenia sztandaru władzom Uniwersytetu Łódzkiego

Dzień 1 Maja obchodzony był przez studentów Uniwersytetu Łódzkiego podwójnie uroczyście. Wzięli oni żywy udział w obchodzie święta pracy a w przededniu dokonali wręczenia sztandaru UŁ władzom uniwersyteckim. Uroczystość odbyła się w Auli Uniwersyteckiej przy ul. Narutowicza 68.

Uroczystość zagaił rektor UŁ prof. dr Kotarbiński. W skład prezydium weszli Min. Oświaty Skrzeszewski, wicemin. Krasowska, delegat Rządu do spraw akademickich w Łodzi ob. Cybulska, dyrektor departamentu szkół wyższych — dr Michajłow, wojewoda Szymanek, prezydent miasta Stawiński, prezes MRN Andrzejak, rektorzy i dziekani wszystkich wyższych uczelni łódzkich oraz delegacje bratnich pomocy.

Przemówienie wygłosiła wicemin. Krasowska, Podkreśliła ona znaczenie faktu powstania wyższych uczelni w Łodzi, która za czasów sanacji nie mogła wywalczyć sobie prawa do kształcenia młodzieży. Dziś Polska Ludowa daje możność zdobywania nauki wszystkim pragnącym wiedzy, a przede wszystkim dzieciom robotników i chłopów. Młodzież wraz z nauką zdobywa świadomość współnych celów, zdobywa drogę do wydajnej służby narodowi.

Na zakończenie przemówienia min. Krasowska wyraziła życzenie, aby nowy sztandar stał się dla młodzieży sybolem postępowej myśli, by Uniwersytet Łódzki był nadal ośrodkiem nauki i służby sprawie demokracji.

Życzenia w imieniu władz miejskich i MRN złożył studentom prezydent Stawiński.

Na zakończenie uroczystości rektor UŁ prof. Kotarbiński wygłosił referat na temat genezy napisu na nowym sztandarze „Prawda i wolność".

Oszust w pułapce

Nieudana transakcja na Placu Zwycięstwa

Plac Zwycięstwa stanowi teren działania wielu złodziei i oszustów. Korzystając z ludzkiej nieuwagi czy naiwności dokonują oni tam oszukańczych transakcji, które przynoszą im doskonałe zyski. Nie zawsze się to jednak udaje.

Przed paru dniami ujęty został przez milicję jeden ze sprytniejszych oszustów, Baltazar Kowczewski. Prowadził on na Placu Zwycięstwa lotny handel materiałami wełnianymi. System jego „pracy" polegał na tym, że zachęcał gościa do kupna materiału w pierwszym gatunku, pobierał wysoką cenę, a następnie sprytnie materiał zamieniał, pakując jakąś szmatę. Dokonując takiej „transakcji" mieszkanką wsi Dąbrowie, Krystyną Mowsk, został zdemaskowany i oddany do rąk władz sądowych.

Czytajcie PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

CZY WIESZ, że WÓZEK DZIECIĘCY głęboki, czy spacerowy najdogodniej i najtaniej — możesz otrzymać w Spółdzielni Pracy „WÓZEK"

ŁÓDŹ — ul. DOWBORCZYKÓW Nr 3

Kieruj tam swe zapotrzebowanie. (7796)

SPORT

Zmarnowana okazja

Widzew—Cracovia 1:2 (1:1)

Wczorajszy swój mecz z Cracovią, będzie mógł Widzew wpisać do rejestru ligowego, jako jedną z najlepszych zmarnowanych szans na zdobycie punktów. Cracovia, osłabiona brakiem Gędłka w obronie oraz Bobuli w napadzie, nie była zespołem, którego pokonanie przekraczało możliwości łodzian. Prawda — poza kiepskim w gruncie rzeczy napadem, niepewną obroną, krakowianie mieli dobrą trójkę pomocy, w której grał Parpan, motor i dusza całej drużyny! Cichocki kilkakrotnie jednak zademonstrował, że Parpan nie jest zaporą nie do przebycia. Aby jednak przejścia przez krakowskiego „wielkoluda" były skuteczne, koniecznym było, wzmocnienie napadu łodzian o jeszcze jednego wartościowego zawodnika. Sam Cichocki skazany był na dokonywanie cudów, które, jak wiadomo w futbolu się nie zdarzają.

Łodzianie jeszcze raz potwierdzili znaną opinię — bez należytego przygotowania technicznego, odpowiedniego wyszkolenia — nie można mrzyć o sukcesach. Cóż z tego, że Marciniak był szybki, zdecydowany w ciągu na bramkę, gdy większość podań gubił wskutek nieumiejętności zastopowania, gdy nie wiedział jak i gdzie się ustawić, by przejąć piłkę. Cóż z tego, że Fornalczyk nie jest analfabetą technicznym, umie nawet dość dużo, kiedy jest tak powolny, iż w nielicznych tylko wypadkach dochodził do podań, najczęściej tracąc je w pojedynku z przeciwnikiem.

Łodzianie wykazali wielką ambicję, grali ofiarnie, z sercem, popełniali jednak błędy, które uniemożliwiły uzyskanie zdecydowanego zwycięstwa.

Właśnie te drobne szczegóły, opanowanie piłki w decydujących momentach, szybkość, celny strzał, zdecydowały, iż Widzew będąc o krok od zwycięstwa, a co najmniej remisu — opuścił boisko pokonany.

Goście również nie zachwycili. Jeden gracz zapewnił im zwycięstwo — Parpan. Spokojne wybicie piłki głową z pustej bramki — było klasycznym przykładem nerwowego opanowania i.... rozumnej gry. Jesteśmy najzupełniej pewni, że gdyby istniała możliwość zamiany i Parpan mógłby na tym meczu grać w barwach zespołu łódzkiego — Cracovia już przez zaczęciem drugiej połowy kilkakrotnie wyjęłaby piłkę z własnej siatki.

W pomocy dobrze się również spisywał Jabłoński I, operujący jednak często „trickami", za które sędzia może zmniejszyć zespół o jednego zawodnika.

W obronie Kaszuba okazał się tym razem lepszy od Glimasa. Najsłabszą częścią drużyny był atak. Jabłoński II jedynie usiłował grać rolę kierownika ataku. Naśladując lepszych graczy na tej pozycji, starał się coś tam skonstruować, ale cała ta budowa była bez planu i zbyt przy tym krucha.

Pozostała czwórka jedynie w pierwszych dziesięciu minutach gry zademonstrowała ładny footbal. Później tak, jak atak Widzewa nie umiała rozwinąć normalnej gry, unikając przy tym strzałów na bramkę. Niech więc nikogo nie zdziwi, że najczęściej strzelał z każdej pozycji pomocnik... Parpan.

Obaj bramkarze grali odważnie i pewnie.

Przebieg gry:

Pierwsze 10 minut należą do gości. Widzewiacy biegają jedynie za przeciwnikiem.

Z przewagi tej łodzianie powoli otrząsają się i już w 12 min. notujemy pierwszy strzał Gbyla. Drugi silny strzał Marciniaka w 17 min. broni Hymczak.

Po okresie, w którym obie drużyny dość często zatrudniały bramkarzy, Fornalczyk przerzuca piłkę górą do środka, gdzie zaczajony Cichocki nagle wyrasta przed bramkarzem i głową wybija mu ją z rąk do bramki.

Cracovia ze strzału Poświata uzyskuje wyrównanie. Również i ta bramka jest strzelona głową.

Zaraz po tym Widzew przeprowadza atak prawą stroną. Fornalczyk przebija się przez obrońców. Pędzi na bramkę na spotkanie Hymczak wybiega mu, rzucając się ryzykownie pod nogi. Bramkarz Cracovii odnosi kontuzję i zastępuje go do końca meczu Rybicki.

W drugiej połowie notujemy:

Przez pięć pierwszych minut gra wyłącznie Cracovia. Widzew bezradnie poluje na piłkę. Gra się wyrównuje. Obie strony mają wiele okazji do zdobycia bramki, ale ataki zaprzepaszczają wiele sytuacji.

W ostatniej sekundzie spotkania wolny, bity przez Parpana pechowo łapie Uptas, wypuszczając piłkę z rąk. Nadbiegający Różankowski ustala wynik dnia.

Sędziował p. Nalepa. Widzów — 7000 tys.

Polacy na czele
po drugim etapie wyścigu W-P-W

WROCŁAW. — Drugi etap kolarskiego wyścigu Warszawa — Praga na dystansie Łódź — Wrocław zakończył się wielkim sukcesem kolarzy polskich. Kolarze nasi zajęli w pierwszej dziesiątce 6 miejsce.

Po honorowym starcie, dokonanym w Łodzi przez prezydenta miasta E. Stawińskiego z przed redakcji Głosu Robotniczego, właściwy start nastąpił przed parkiem Wenecja.

Do 60 km t. j. do Sieradza, kolarze jadą zwartą grupą. Następnie prowadzenie obejmuje Jesic (Jugosławia), który próbuje kilkakrotnie ucieczki. Do Jugosłowianina dochodzi grupa polska (Siemiński, Rzeźnicki, Kudert i Wójcik).

W Sieradzu kończy się szosa asfaltowa. Zawodnicy wyjechali na gorszą drogę i rezultaty stają się od razu widoczne. Na 86 km w czołówce jadą Wójcik, Bat (Jug.) Napierała i Rzeźnicki. Na 100 km prowadzenie obejmuje Siemiński, któremu towarzyszy Jugosłowianin Bat. Dwójka ta uzyskuje ok. 1 km przewagi. Na czele następnej grupy jedzie polak Pietraszewski. Defektów zdarza się coraz więcej. Leader biegu Vesely naprawia gumę. Podobne defekty mają Napierała i Cibula.

Na 78 km przed Wrocławiem czołówka składa się z 14 kolarzy, wśród nich 5 Polaków. Z punktu odżywczego w Kępnie pierwszy wyjeżdża Pietraszewski, tuż za nim Rzeźnicki. Zawodnicy mają coraz częściej defekty, wskutek czego czołówka topnieje z każdą minutą. W pobliżu Ponjatowic Pietraszewski i Siemiński wpadają na siebie. Siemiński nadrobił wkrótce stratę i doszedł do czołówki. Pietraszewski ze złamanym kołem pozostał daleko w tyle.

Czołówka powiększa odległość dzielącą ją od pozostałych kolarzy. Prowadzi teraz Prosinek (Jugosławia) przed Cibulą, Siemińskim, Rzeźnickim, Czyżem i Wójcikiem.

Na ostatnich 20 km, dochodzą do pierwszej grupy Napierała i Pietraszewski, którzy wraz z czołówką wpadają na ulice Wrocławia. Na bieżnię stadionu olimpijskiego we Wrocławiu wpada pierwszy zawodnik polski Wójcik, który jednak przewraca się. Wykorzystuje to jadący zanim Jugosłowian Prosinek i pięknym finiszem kończy etap, jako pierwszy. Tuż za nim wpadają Rzeźnicki, Czyż i Napierała. Piąty jest Cibula, szósty Wójcik, siódmy Pietraszewski, ósmy Siemiński. Leader biegu Vesely przyszedł na dziesiątym miejscu.

Po dwu etapach kolejność jest następująca:

1) Polska I czas 38 godz. 12 min. 26 sek.
2) Polska II — 38;33,03
3) Jugosławia — 38;37,28.
4) Węgry I — 38;44,24.
5) Czechosłowacja I — 38;45,02.
6) Czechosłowacja II — 39;00,11.
7) Węgry II — 39;02,39.
8) Rumunia — 38;41,17.
9) Bułgaria — 39;46,30.

Niespodziewane zwycięstwo Concordii

Rozegrany w Piotrkowie mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego między Zjednoczonymi a Concordią zakończył się niezasłużonym zwycięstwem Concordii 1:0 (1:0).

Przez cały czas drużyna Zjednoczonych miała wyraźną przewagę. Bramkę zdobył Piłka.

Sędziował słabo p. Sumlak.

W piłkarskim turnieju błyskawicznym, w którym brało udział sześć drużyn piotrkowskich — pierwsze miejsce zdobył OMTUR przed Gwardią.

Pierwszy punkt ŁKS-u
Bezbramkowy wynik w meczu z Garbarnią

Po odebraniu relacji telefonicznej od korespondenta z Krakowa na temat przebiegu meczu ligowego Garbarnia — ŁKS, nie tyle byliśmy zadowoleni z bezbramkowego rezultatu tego spotkania (0:0), ile z formy, jaką wykazali tam łodzianie.

Kraków zna się na piłce nożnej i lubi oglądać ładną grę. Skoro wybredna publiczność grodu podwawelskiego żegnała oklaskami schodzącą z boiska jedenastkę łodzian, jest to najlepszym dowodem, że ŁKS musiał wykazać się odpowiednimi kwalifikacjami piłkarskimi.

Zresztą oddajemy głos naszemu korespondentowi. Oto stenogram:

Po wysokim zwycięstwie Garbarni nad Wartą, ogólnie przypuszczano, że krakowianie bez trudu zdobędą w niedzielę dwa dalsze punkty.

ŁKS wybiegł na boisko w zmienionym składzie. Zamiast Sidora, na lewym skrzydle zagrał Kopera, a miejsce jego w pomocy zajął Pietrzak. Garbarnia w swym normalnym składzie.

W pierwszych minutach gry gospodarze, pewni widocznie zwycięstwa, grają dość nonszalancko.

W szeregach ŁKS daje się natomiast wyczuć duże zdenerwowanie. Gracze szybko pozbywają się piłek i nie mogą nawiązać z sobą należytej współpracy.

Okres tremy szybko jednak mija. Łodzianie przechodzą do ataku. Nie wszyscy piłkarze w ofensywie wywiązują się poprawnie ze swego zadania. Tym razem w „piątce" łodzian prym wiedzie Baran, który wspólnie z Hogendorfem tworzy niebezpieczną parę.

Prawą stroną nacierają więcej i najczęściej łodzianie. Bobmy Barana o milimetry mijają bramkę. Strzały Janeczka, Łączn i Hogendorfa wyłapuje Jakubik.

Garbarnia nie daje się jednak zaskoczyć i wybić z tzw. uderzenia. Jeden z jej wypadów kończy się w 12 min. rzutem karnym przeciw ŁKS.

Egzekutorem jest Ignaczak, który rezygnuje z plasowanego strzału i próbuje umieścić piłkę w siatce silną bombą.

Gdy padł strzał Szczurzyński w ostatniej chwili zdążył go odbić kolanami, chroniąc w ten sposób swą drużynę przed utratą bramki.

Od tego momentu ŁKS panuje niepodzielnie na boisku, mając najmniej 70 procent z gry.

Karolek pokrył bezbłędnie Nowaka, który w ataku krakowian jest sercem i mózgiem. Ograniczenie ruchów Nowaka do minimum, miało ujemny wpływ na całość gry piątki ataku krakowian.

Przez cały niemal czas stroną atakującą byli łodzianie. Gdyby nie wspaniała gra bramkarza — Jakubika, który obronił niezliczoną ilość niebezpiecznych strzałów, Garbarnia poniosłaby porażkę.

Pod koniec meczu zdarzył się bardzo przykry wypadek. Lewoskrzydłowy Garbarni — Ignaczak korzystając z nieuwagi słabego zresztą sędziego p. Dudy ze Śląska kopnął w kolano Włodarczyka. Włodarczyk po opatrunku, kulejąc grał jednak do końca meczu.

OCENA DRUŻYN

W Garbarni, poza porywającą grą bramkarza Jakubika, wszyscy wypadli dość blado.

W drużynie ŁKS najlepszym był Baran, niebezpieczny strzelec i inicjator większości akcji. Dzielnie mu sekundowali Hogendorf na skrzydle i Janeczek — na środku ataku. Łącz grał nerwowo i często chaotycznie. Najsłabszym punktem w drużynie był Kopera, który dla dobra swej drużyny musiał bez przygotowania przenieść się z pomocy na lewe skrzydło, aby zająć tam miejsce zaniedbującego się Sidora.

W pomocy Karolek spełnił swe zadanie na czwórkę. Bez większych błędów grali również Pietrzak i Łuć I.

W obronie Włodarczyk w dalszym ciągu wykazuje spadek formy. O wiele pewniejszym był Łuć I.

Bramkarz Szczurzyński na poziomie.

Publiczności około 4.000 osób.

Podczas nieustępliwej walki o punkty

PTC demonstracyjnie opuszcza boisko Boruty

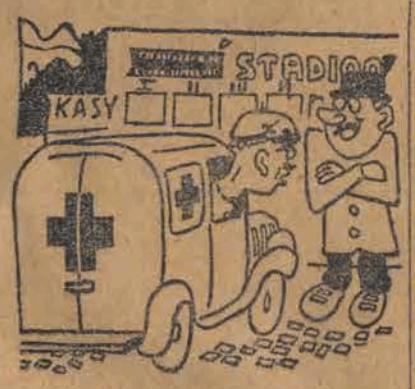

Mecz o mistrzostwo klasy A rozegrany w Zgierzu na stadjonie Boruty zakończył się w sposób dość niespodziewany i rzadko notowany w rozgrywkach sportowych.

Na 20 min. przed końcem gry jedenastka PTC bez bezpośredniej przyczyny — opuściła boisko w chwili, gdy sędzia podyktował rzut wolny przeciw Borucie.

Mecz odbywał się w bardzo nerwowej atmosferze.

Wyznaczony na zawody sędzia, nie stawił się.

Po 20 minutowym wyczekiwaniu, na prośbę kierowników obu zespołów rolę sędziego przyjął Galecki. Popełniał on dopuszczalną ilość błędów i trudno przyjąć, aby podstawą do opuszczenia boiska miały być werdykty arbitra.

Gra była ostra, przepełniona obustronnymi foulami. Istniała więc wśród kibiców obu drużyn słuszna obawa, czy nie zajdzie nawet konieczność sprowadzenia karetki pogotowia. W wyniku ostrej gry jeszcze przed przerwą kontuzji ulegają dwaj zgierzanie Bujała i Felczak. Bujała musiał opuścić nawet na chwilę boisko, ale po powrocie, kontuzja kolana zredukowała jego rolę raczej do statysty.

Pabianiczanie grali bardzo nerwowo. Jako całość ustępowali gospodarzom, u których bez zarzutu wypadła linia pomocy. Środkowy pomocnik Hajdys był bodaj najlepszym zawodnikiem na boisku. W napadzie wyróżniał się Zbroja.

W PTC zawiódł napad. W pomocy Miller tym razem słabszy, niż zwykle, dawał się niepotrzebnie ponosić nerwom.

Grę rozpoczęli goście, ale Boruta z miejsca ruszyła do ataku.

Już w 5 min. Tarnowski strzałem z 16 m. zdobywa prowadzenie. — W 11 min. po ładnej kombinacji środkowej trójki napadu zgierzan, Zbroja strzałem z 3 m. zdobywa drugą bramkę. Z wolna pabianiczanie opanowują sytuację i przechodzą do kontrofensywy.

Po przerwie, początkowo w akcji jest PTC. Kilkakrotnie zbliża się na pole podbramkowe Boruty, nie może jednak sforsować defensywy gospodarzy.

Boruta otrząsa się z przewagi gości. W 14 min. po zamieszaniu podbramkowym, Zbroja zdobywa trzecią bramkę.

Pabianiczanie grają teraz nerwowo. Foule mnożą się.

W 20 min. na foul Boruty sędzia dyktuje rzut wolny. Pabianiczanie nie egzekwują go jednak i opuszczają boisko.

Sprawą tą zajmie się niewątpliwie Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN. Nie sądzimy, aby skończyło się jedynie na weryfikacji meczu jako walkoweru.

Dalszy ciąg wiadomości sportowych na str. 6.

Niedzielna młócka ligowa

LEGIA — WISŁA 4:1 (1:0).

Bramki dla Legii zdobyli: Szaflarski, Mordarski, Waśko i Cyganik (z karnego) — po jednej, dla Wisły Gracz.

W pierwszych minutach obydwie drużyny grały nerwowo i chaotycznie. Stopniowo Legia uzyskuje nieznaczną przewagę. W 30 min. prowadzenie dla Legii zdobywa Szaflarski, strzelając bramkę po kornerze.

Po zmianie pól już w 4 min. Oprych strzela z przeboju — piłkę wybitą przez Jurowicza dostaje Mordarski i strzela drugą bramkę. — W 17 min. Waśko dalekim i niespodziewanym strzałem podwyższa wynik na 3:1. W 24 min. Cyganik z karnego, strzelanego za rękę Filka, ustala wynik meczu na 4:1. W 28 min. Legia ma jeszcze okazję podwyższyć wynik, ale Waśko nie wykorzystuje rzutu karnego, strzelając w słupek.

AKS — ZZK (Poznań) 2:1 (0:1).

Bramki dla AKS-u zdobyli: Kulik, i Muskała, dla ZZK — Wiśniewski

Najlepszą formacją drużyny zwycięskiej była pomoc. W ataku wyróżnił się Muskała. Drużyna ZZK. osłabiona brakiem Białasa, zawiodła w ataku i pomocy. Najlepszym graczem kolejarzy był Tarka, który uchronił swoją drużynę od wyższej porażki.

Prowadzenie dla ZZK zdobył Wiśniewski, wykorzystując nieporozumienie obrońców AKS-u. Po zmianie pól wyrównującą bramkę dla AKS-u zdobył po kombinacji z Muskałą — Kulik. Wynik meczu ustala Muskała.

W 26 min. pierwszej połowy ciężkiej kontuzji doznał bramkarz AKS-u — Mrugała, na skutek zderzenia z Aniołą.

RUCH — TARNOVIA 4:2 (1:1).

CHORZÓW. — Bramki zdobyli dla Ruchu: Kubicki w 7 min., Cieślik, w 61 min., Cebula w 76 min., Przecherka w 82 min., dla Tarnovii: Streit w 18 min., i Rojk w 55 min.

WARTA — RYMER 3:2 (3:1).

Rybnik. — Rozegrany tutaj mecz ligowy między miejscowym „Rymerem a poznańską Wartą zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 3:2 (3:1).

Bramki dla Warty zdobyli: w 2 min. Skrzypczak, w 9 min. Gendera i w 44 min. Skrzypczak, dla Rymera: w 33 min. Pierchała, i w 61 min. Motyka.

POLONIA (War.) — POLONIA (Bytom) 1:1 (0:1)

BYTOM. — Bramkę dla gospodarzy zdobył w 38 min. Pochopin, wyrównał w 61 min. Wołosz z podania Jaźnickiego.

W drużynie bytomskiej wyróżnili się Szmidt i Lelonek, warszawianie mieli swoich najlepszych graczy w Świcarzu, Wiśniewskim i Gierwatowskim.

Na 2 minuty przed końcem meczu sędzia p. Chruściński usunął z boiska Świcarza.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

DYŻURY APTEK:

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Malczewskiego (Więckowskiego 21), Sanickiej (Karolewska 48), Stokłowskiego (Limanowskiego 80), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 arcydzieło Szekspira „Otello". Reżyseria H. Szletyńskiego. Dekoracje i kostiumy O. Axera. Na czele zespołu: Borowski, Kossobudzka, Łapicki, Maliszewski, Pietraszkiewicz, Świderski, Szalawski i Tymowska.

Dyrekcja zwraca uwagę, że widowisko rozpoczyna się punktualnie o godz. 19. Spóźniający się nie będą wpuszczani na salę.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 nowa sztuka R. Matuszewskiego i J. Rojewskiego „Gospoda pod Wesołą Kukułką". Reżyseria J. Wyszomirskiego. Dekoracje J. Rybkowskiego. Udział biorą: J. Niczewska, K. Dejmek, W. Hańcza, J. Kaliszewski, A. Kwiatkowski, S. Łapiński, L. Ordon, K. Pągowski, J. Pilarski, W. Pilarski i J. Warmiński.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Adama Markiewicza.

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25

„Zemsta Nietoperza" operetka w 3 aktach J. Straussa.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „O S A"
Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19.30 „WIOŚENNY BIEG".

Udział biorą: Grossówna, Dymsza, Gosławska, Jaksztas, Grochowska, Łukiańska, Halmirska, Piasecka, Darski, Dąbrowski, Łuczak, Zwoliński, duet Suit. Reżyseria A. Dymsza. Konferansjer: A. Jaksztas. Przedsprzedaż w kasie teatru tel. 140-09 w godz. 10—13 i od 16 (w niedziele i święta od 14).

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 3 MAJA 1948 r.

12.04 Dziennik. 12.25 Pieśni St. Moniuszki w wyk. R. Zambrzyckiej. 12.50 Muzyka z płyt. 13.00 „Na swojską nutę". 13.20 Przerwa. 14.00 Recital organowy Jana Kucharskiego. 14.30 „O grubym Franusiu i o dyliżansie" opowiadanie dla dzieci. 14.40 Pog. sportowa. 14.50 Polska muzyka fortepianowa (płyty). 15.10 „Z dziedziny radiotechniki" pog. 15.20 Chwila muzyki. 15.25 Wiadom. lokalne. 15.30 „Studenci łódzcy przed mikrofonem" — montaż dźwiękowy. 16.00 Dziennik. 16.12 Reportaż dźwiękowy z uroczystości wręczenia sztandaru władzom Uniwersytetu Łódzkiego. 16.30 Aud. z cyklu „Geografia muzyczna" w opracow. mgr. M. Drobnera. 16.40 „W rocznicę Konstytucji 3 Maja" — pogadanka dla młodzieży. 17.00 Polska muzyka popularna. 17.30 Przegląd tygodnia. 17.45 „Zaklęty dwór" XXIII odc. powieści W. Łozińskiego. 18.00 Audycja rozrywkowa. 20.00 Dziennik. 20.30 Rezerwa. 20.50 Aud. literacka. 21.00 Audycja poświęcona twórczości K. Debussy'ego. 21.35 „Ciekawostki literackie". 21.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. 22.5 Pieśni polskie w wykonaniu T. Dąbrowskiego. 22.45 Koncert życzeń (cz. I). 22.58 Omówienie programu na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Koncert życzeń (cz. II). 23.59 Zakończenie audycji i Hymn.

SPORT

Manifestacja kultury fizycznej

Biegi narodowe odbyły się w 3.000 miejscowościach

W celu uczczenia święta pracy i spopularyzowania sportu wśród najszerszych mas społeczeństwa polsk. — wczoraj w całej Polsce, jak długa i szeroka odbyły się narodowe biegi na przełaj, w którym w 3000 miejscowościach wzięło udział według prowizorycznych obliczeń, ponad 150 tysięcy zawodników.

Ze wszystkich zakątków kraju napływają jeszcze późnym wieczorem meldunki o olbrzymim zainteresowaniu biegami.

Również w Łodzi przez ulice miasta biegli nowopozyskani dla sportu zawodnicy. Trudno jest w tej chwili dokładnie podać liczbę startujących. Wydaje się nam jednak, że przekroczyła ona w Łodzi najśmielsze oczekiwania.

Wobec braku meldunków z terenu, nie możemy w całości poinformować o przebiegu tej pięknej imprezy, która stała się wielką manifestacją sprawności fizycznej naszej młodzieży i była wyrazem wkroczenia na drogę upowszechnienia kultury fizycznej.

Szczegółowe omówienie — zamieścimy w numerze jutrzejszym.

KOMUNIKAT

Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko Jugosłowiańskiej zawiadamia, że miesięczne zebranie członków T-wa odbędzie się dziś, dnia 3 maja o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 272-b II piętro. Program urozmaicony.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Wyspa Skarbów" — 16,30, 18,30, 20,30, niedziele 14.30.

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Dusze Czarnych" — 17, 19, 21, niedziele 15.

BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Wielkie Życie" — godz. 16,30, 18,30

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Program aktualności kraj. i zagran. Nr 10 — 12, 13, 14, 15, niedz. 12, 13. „Męczy Jastrząb" — 16, 18,30, 21,, niedz. 14,30.

HEL — ul. Legionów 2/4: „Zielona Dolina" — godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

MUZA — Ruda Pabianicka: „Nauczycielka wiejska" — 17,30, 20, niedz. 15.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Ostatni Etap" — 16, 18,30, 21, niedziele 13,30.

PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76: „Dwaj panowie F" — godz. 17, 19, 21, niedz. 15).

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „Guwernantka" — 16, 18.30, 21, niedziele 15.

ROMA — ul. Rzgowska 84: „Bitwa o szyny" — godz. 16,30, 18,30, 20.30, niedz. 14.30.

REKORD — ul. Rzgowska 2: „Biały Kieł" — 15,30, 18, 20,30, niedziele 13.

STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Oflag XXVII" — 16,15, 18.15, 20,15, niedziela 12,15.

ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „W imię życia" — 16,30, 18,30, 20,30, niedz. 14,30.

TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Oflag XXVII" — dodatkowy godz. 15, 17, 19, 21, niedz. 13.

TATRY — ul. Sienkiewicza 40: „Kwiat Miłości" — godz. 17, 19, 21, niedz. 15.

WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Moje Uniwersytety" — (16, 18,30, 21, w niedziele 13.30).

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Wśród ludzi" — 17, 19, 21, niedz. 15. Dodatek: mecz Polska — Czechosłowacja.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Pirogow" — godz. 16,30, 18,30, 20,30, niedz. 14,30.

ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: „Mali Detektywi" — 16,30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.

Rep. CYRK Nr. 1, Plac Leonarda.
OSTATNIE DNI
Codziennie o godz. 19,15, w sobotę i niedzielę o godz. 16,15 i 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

Kapiak leaderem wyścigu Praga-Warszawa
Drużyna polska pierwsza wjeżdża do Brna

BRNO (PAP). W niedzielę rozegrany został drugi etap wyścigu — Praga — Warszawa na trasie Pardubice — Brno, wynoszący 138 km.

Tempo wyścigu jest początkowo słabe i nie przekracza 30 km na godzinę. Dopiero góra koło Litomierza na 51 km decyduje o dalszych losach wyścigu. Trasa od tej pory jest już górzysta. Zawodnicy rozbijają się na trzy grupy. Na 58 kilometrze Leśkiewicz przebija gumę, a na 73 podobny los spotykja Wyględę.

Na 74 kilometrze czołówka składa się z 8 zawodników, wśród nich Kapiak i Wrzesiński. O pół kilometra za czołówką jadą Rumun Horvatic, a kilometr za nim Smid. (Czech).

Na metę w Brnie zawodnicy wpadają w następującej kolejności: 1) Niculescu (Rumunia) — 4:34,9, 2) Chvojka (Czech.) — 4:34,2, 3) Holubec (Czech.) — 4:34,4, 4) Trifunovic (Jug.) — 4:34:39,6, 5) **Wrzesiński (Polska)** — 4:34,47, 6) **Kapiak (Polska)** — 4:35:47,2.

12 Wandor, 13 Grynkiewicz.

Drużynowo w drugim etapie zwyciężyła Polska I w czasie 13:57,08.

Po dwóch etapach punktacja drużynowa jest następująca:

1) Jugosławia — 24:16:35,4, 2) Czechosłowacja II — 24:20:23,2, 3) Polska I — 24:21:09,8. Druga drużyna polska zajmuje ostatnie t.j. siódme miejsce z czasem 25:06:16,6.

Po drugim etapie w punktacji indywidualnej prowadzi Kapiak (Polska) z czasem 8:02:17,2 przed Holubecem (Czechosłowacja) 8:02:20,4 i Zoricem (Jug.) 8:04:22,2.

Kapiak otrzymał żółtą koszulkę leadera.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi ogłasza na dzień 14 maja 1948 r. przetarg ofertowy nieograniczony na wykonanie

DYWANIKA

z grysów smołowanych o długości ok. 14700 mb. na drodze państwowej Nr 14 na odcinku Tomaszów - Piotrków.

Bliższe informacje, ślepe kosztorysy i inne podkładki przetargowe otrzymać można w Urzędzie Wojewódzkim Wydziale Komunikacyjnym w Łodzi ul. Ogrodowa 15, pokój 143.

(PAP 672)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „BORUTA" ZGIERZ, ul. Śniechowskiego 30, zakupi:

BEDNARKĘ o wym. 25 × 1,5 mm
BEDNARKĘ o wym. 30 × 1,5 mm

Oferty kierować pod adresem:

Państwowe Zakłady Przemysłu Chemicznego „BORUTA" Zgierz, Wydział Zaopatrzenia.

(PAP 669)

URZĄD WOJEWÓDZKI ŁÓDZKI
POSZUKUJE dla Wydziału Samorządowego

pracowników obeznanych z pracą samorządową:

KIEROWNIKA ODDZIAŁU INSPEKCYJNEGO w VI gr. uposaż.,
2 INSPEKTORÓW OBJAZDOWYCH w VI gr. uposaż.,
2 URZĘDNIKÓW REFERUJĄCYCH w VII gr. uposaż.

Wymagane warunki: Wykształcenie średnie i praktyka w służbie samorządu terytorialnego.

Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego w Łodzi, Ogrodowa Nr 15, pokój 203. (PAP 667)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO i WEŁNIANEGO Nr 6 w ŁODZI, ul. WIERZBOWA Nr 44

ZATRUDNIĄ
natychmiast:

2 Samodzielnych KSIĘGOWYCH,
1 TECHNIKA MECHANIKA,
1 TOKARZA METALOWCA,
1 ŚLUSARZA MASZYNOWEGO.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (PAP 673)

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DOKTÓR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe zaburzenia. Południowa 26, druga — siódma wieczorem. —7819

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA 1 klacz rasowa, wiek 3 lata. Oglądać można w Państwowym Browarze „Łódzki Zdrój" w Łodzi, ul. Nowotki 34—36 w godz. od 8 do 15. 500

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMIEMY wykwalifikowanego blacharza. Specjalność aparaty do piwa od zaraz. Zgłoszenia w Wydz. Personalnym Państw. Browaru „Łódzki Zdrój" przy ul. M. Nowotki, nr. 34—36 w godz. biurowych. 499

Różne

WYSTARCZY tylko zadzwonić pod Nr 162-16 do firmy **„Surowce Odpadkowe"** Łódź, Sienkiewicza 28 ,podając ilość i jakość odpadków — by natychmiast zostały one zabrane po najwyższej cenie. Proszę zapamiętać i zanotować.

Redaguje Zespół.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.
SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dyr. Delegatury „Wiedza"	265-9
Zastępca Red. Nacz.	113-54	Wydział Czasopism	257-9
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-3 222-2
Dyr. Administracyjny	136-91	Ekspedycja	281-9
		Rozdzielnia	272-5

Teodor Dreiser — TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

34

— Oj, nie mówcie mi o jedzeniu — zawołała Greta. Przyglądała się ciągle Clydowi, badając, czy gra będzie warta świeczki, czy nie, ale przyszła do przekoniania, że warto się potrudzić. — Żebyście wiedzieli, ile zjadłyśmy lodów, ciastek, i past ecików tej nocy. Właśnie przyszłyśmy dlatego do Luizy, żeby ją ostrzec, aby nie objadała się w domu, bo Kittie Keans wyprawia dzisiaj swoje urodziny, pewnie wiesz o tym, Tomie? I będzie olbrzymi tort i wiele innych dobrych rzeszy. Przyjdziesz tam, prawda? Po robocie — dodała, myśląc o Clydzie, jako o nierozłącznym jego towarzyszu.

— Wcale nie myślę tam iść — chłodno odparł Ratterer. — Mamy zamiar z Clydem pójść na przedstawienie po obiedzie.

— Bez sensu — wtrąciła Hortensja. Wmieszała się do rozmowy, żeby zwrócić na siebie uwagę i odciągnąć chłopców od Grety. Stała jeszcze przed lustrem, ale rzuciła stamtąd przebiegły uśmieszek obu chłopcom, przeznaczony jednak głównie dla Clyda, bo zdawało się jej, że przyjaciółka już zagięła parol na niego. — Czy nie lepiej pójść z nami i potańczyć?

— Naturalnie, wy o niczym innym myśleć nie możecie, tylko o tańcach... — odciął się Ratterer. — Mogłybyście choć trochę odpocząć. Ja jestem na nogach przez cały dzień, wolę więc trochę posiedzeć.

I Ratterer potrafił być czasami rozsądny.

— E, nie mów mi o siedzeniu — oburzyła się Greta z wyniosłym uśmiechem, wykonując taneczne pas lewą nogą. — Na wszystkie wieczory muszę pójść w tym tygodniu... Ojej. — Podniosła brwi i oczy w górę i klasnęła w ręce teatralnym ruchem. Przecie to straszne, ile mamy jeszcze tańców tej zimy, prawda, Hortensjo? I we wtorek i w piątek i w sobotę i w niedzielę... — Liczyła z dumą na palcach. Ojej, naprawdę straszne... — Rzucała na Clyda porozumiewacze spojrzenie i uśmiech. — Zgadnij, Tomie, gdzie byłyśmy dzisiejszej nocy? Luiza i Ralf Thorpe, Hortensja i Berta Gettler, ja Wille Bassick byliśmy u Pegraina na Webster Avenue. Żebyś wiedział, co za tłumy... Sam Shaffer i Tillie Burns także tam byli. Tańczyliśmy do czwartej rano. Myślałam, że mi kolana popękają. Nie pamiętam nawet czasu, kiedy byłam taka zmęczona...

— Ojej — zawtórowała Hortensja, podnosząc ręce w górę. — Myślałam, że rano nie dolizę do budy. Mdłości mnie brały, jak patrzyłem na klientów, szwendających się po sklepie.

A matka się gniewała, ojej... Nie dała mi spokoju. Nie mówi nic, jak chodzę w sobotę i w niedziele, ale jak w tygodniu, to się wścieka, aż strach!

— Wcale się jej nie dziwię — odezwała się matka Ratterera, która weszła z salaterką kartofli i chlebem. — Choroba pewna, już mówiłam to Luizie, jeżeli choć trochę nie wypoczniecie. Nie wytrzyma w sklepie, jeżeli wyśpi się lepiej. Albo to ona mnie słucha? Tak samo jak Tom. Wszyscyście jednakowi...

— E, matka chyba nie myśli, żeby taki chłop jak ja, szedł wcześnie spać — oburzył się Tom, a Hortensja dodała:

— Ojej, umarłabym chyba, gdybym miała siedzieć w domu chociażby jedną noc. Wy, to chociaż macie trochę rozrywki przy pracy.

— Jak tu jest swobodnie i miło — myślał Clyde. — Nikt nikomu nie przeszkadza i nie wtrąca się. Widocznie rodzice na wszystko pozwalają. Gdybym to ja miał taką dziewczynę, jak Hortensja Briggs, z tymi malutkimi, zmysłowymi usteczkami i takimi zuchwałymi oczętami...

— Wystarczy, jak dwa razy w tygodniu pójdę kimać — wyniośle zapewniała Greta. — Fater powiada, że pewnie już nie czuję gnatów, ale to dla mnie mięta... — Roześmiała się rozkosznie, a Clyde, chociaż prostacki język raził go trochę, był nią zachwycony. To była młodość, wesołość i radość życia.

(D. c. n.)

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—024350